Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

Wiek Nowy.

Nr. 7462. Rok XXVI.

Niedziela 9. maja 1926.

Popularny dziennik ilustrowany.
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 25 gr.
Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4·50
Prenumerata kwartalna . . . . . Zł. 13·—
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 6·—
Adres: „WIEK NOWY" Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel. Nacz. Redaktora 35-70, Redakcji 16, Dyrekcji 28-90, Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954

Konferencje p. Witosa nie przyniosły rezultatu.

Włochy przygotowują się do wojny.

RZYM. 7. 5. (AW.) Izba przyjęła budżet wojskowy. Poseł faszyst. Gereco stwierdził przy omawianiu budżetu, że należy się liczyć z ewentualnością wojny, która prędzej czy później wybuchnie. Trzeba być do niej dobrze przygotowanym.

Dalej poseł ten wspomniał, że generalny sekretarz min. wojny Calero stwierdził, że w najbliższych 10 latach wojna przyjdzie do skutku. Ciągłe niepokoje na Bałkanach, niepewna sytuacja w Rosji i egoistyczne utrzymywanie monopolu gospodarczego przez niektóre mocarstwa dają poważne powody do obaw wojennych.

PO ZERWANIU ROKOWAŃ Z ABD-EL-KRIMEM.

Paryż, 7. maja. (AW). Z Uždy donoszą, że zawieszenie broni miedzy Francją i Hiszpanją z jednej a Riffenami z drugiej strony skończyło się już.

Poszczególne komendy otrzymały już drogą telefoniczną instrukcję w sprawie podjęcia ofenzywy.

Abd-El-Krim poczynić miał przygotowania nietylko do obrony lecz także i do kontrataku.

Jeden z zaufanych ministrów Abd-El-Krima oświadczył przedstawicielowi „Matin'a", że Riffeni nie mogą przyjąć warunków ofiarowanych im przez Francję i Hiszpanję i wolą zginąć niż poddać się im. Delegaci francuscy i hiszpańscy opuścili już Uždę.

Kierownik delegacji francuskiej oświadczył przedstawicielowi „Matin'a", że delegatom Riffenów zależało przedewszystkiem na wywołaniu nieporozumień w łonie delegacji obu krajów. Nieustępliwość wysłanników Abd-El-Krima zmusza oba państwa do kontynuowania walki.

REICHSTAG ZA ODSZKODOWANIAMI DLA B. PANUJĄCYCH.

Berlin, 7 maja. (Pat.). Reichstag odrzucił wniosek socjalistów i komunistów o wywłaszczenie bez odszkodowań rodzin b. panujących. W związku z rozporządzeniem o barwach narodowych frakcja socjalistyczna zgłosiła interpelacje, nadto frakcja socjalistyczna postanowiła zgłosić wniosek nieufności dla kanclerza.

Strajk generalny w Anglji.

Strajkujący robotnicy przed lokalem Związków Zawodowych w Londynie.

WYCIECZKA POLSKICH DZIENNIKARZY DO RUMUNJI.

Galacz, 7 maja. (Pat.). Wczoraj popołudniu polska delegacja prasowa udała się statkiem na wycieczkę do Braily, gdzie spotkała się z niezwykle serdecznem przyjęciem ze strony ludności.

Minister pracy Franco Jassy wydał bankiet na cześć gości polskich, podczas którego wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podkreślając w gorących słowach jego działalność partjotyczną, której całe swoje życie poświęcił.

WYBORY DO SEJMU LITEWSKIEGO.

Kowno, 7 maja. (AW.). Dziś rano rozpoczęły się wybory do sejmu kowieńskiego. — Walka rozgrywa się głównie pomiędzy trzema grupami, blokiem chrześcijańskim, posiadającym dotychczas absolutną większość, opozycją lewicową i mniejszościami.

W DRODZE DO BIEGUNA.

Vadsoe, 7 maja. (AW.). Sterowiec „Norge", który wyraszył z lotnisk w Gatczynie 5 bm. przybył tutaj wczoraj rano o godzinie 4.30 i został umocowany na maszcie. Przypuszczalnie postój potrwa 3 dni. Na pokładzie sterowca znajduje się 18 osób.

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg sensacyjnej powieści pod tyt. „Błękitny pociąg".

Kupon Nr. 3 serji czwartej „Rogu Szczęścia"

Powyższa koperta jest kuponem Nr. 3 a więc ostatnim z seryi czwartej „Rogu Szczęścia" i tem samem zamyka seryę.

Kopertę należy wyciąć z „Wieku N." po liniach, w kratkę z napisem „Litera" (po lewej stronie) wpisać wyraźnie (najlepiej naśladując drukowane duże litery) **pierwszą literę swego nazwiska**, a w kratki obok te same numery i w tym samym porządku, jakie wpisano w kratki kuponu Nr. 2.

W miejscu oznaczonem „Adres nadawcy" (górna klapa koperty) wypisać dokładnie nazwisko i adres swój.

Uważać dokładnie, aby wpisane numery były ściśle te same co w kuponie Nr. 2, nic nie kreślić, nie poprawiać i zachować ten sam porządek.

Po wypełnieniu koperty należy do niej włożyć kupon Nr. 1 (tablica) i kupon Nr. 2, potem kopertę załamać po liniach z napisem „załamać po tej linii" (najpierw prawy i lewy bok, potem dół a na sam koniec górną klapę!) spiąć szpilką, lub zakleić i potem wrzucić do skrzynki „Wieku Nowego" (Lwów, Sokoła 4) z napisem „Róg Szczęścia", lub wysłać pocztą (w tym wypadku nakleić znaczek za 6 groszy).

W ten sposób wypełnione Koperty (Komplet Kuponów Nr. 1, 2 i 3 seryi czwartej) należy nadsyłać lub doręczyć najpóźniej do dnia 14 maja r. b. do godziny 7-ej wieczorem.

Kopert niezamkniętych nie wrzucać do skrzynek, gdyż grożą rozsypaniem kuponów, kopert nie opłaconych (o ile wysyłka nastąpi pocztą) nie przyjmujemy.

Losowanie seryi IV odbędzie się wobec notaryusza i chętnych Czytelników w lokalu naszym (Sokoła 4) w niedzielę 16 maja r. b. o godzinie 10 rano.

„Róg Szczęścia" Czytelników „Wieku Nowego" daje każdemu z naszych pilnych Czytelników możność ubiegania się o dowolną ilość nagród, które co tygodnia przeznaczamy za trafne rozwiązanie w wysokości po Złotych: 5000, 1000, 500, 200 i t. d.

Uczestnictwo nie wymaga żadnych wkładów pieniężnych, nagrody dajemy z własnych funduszów, jako premje dla wiernych i pilnych Czytelników.

Żeby móc uczestniczyć w rozgrywce, należy tylko zebrać z każdej seryi trzy właściwe kupony (t. j. Nr. 1, Nr. 2 i Nr. 3), wypełnić w sposób wskazany i w ustalonym terminie oddać, lub odesłać do Administracji (Lwów, Sokoła 4).

Przy każdym kuponie są dokładne pouczenia, co i jak uczynić należy.

Kupon Nr. 1 seryi czwartej zamieściliśmy w numerze z 5-go maja (kto go nie ma, a chce wygrać, niechaj go jeszcze kupi w Administracji pisma), kupon Nr. 2 zamieściliśmy 7-go maja (i ten do nabycia w Administracji) a ostatni kupon (Nr. 3) ze seryi czwartej (koperta) podajemy powyżej.

Co innego polityka, a co innego prawda.

Ostatniemi czasy rzucona była bardzo jaskrawa polityczna myśl przez p. Debskiego o zbliżeniu się politycznem Czech i Polski, kolportowana chętnie, lecz płytko przez niektóre dzienniki. Nie da się zaprzeczyć, że ze względu na położenie terytorjalne, a stąd płynące niebezpieczeństwo od strony Rzeszy niemieckiej, wrogiej Słowiańszczyźnie, nasuwa się potrzeba związku, unji czy federacji obu państw — czeskiego i polskiego. Ale przeszłość od Bolesława Chrobrego począwszy, przekonała nas niejednokrotnie, że Czesi chętniej łączyli się z Cesarstwem niemieckiem, niż ze słowiańską Polską. Łączyli się, gdy wisiało nad nimi niebezpieczeństwo, a odrywali się, gdy niebezpieczeństwo minęło.

I dziś słowiańska idea w Czechach jest tylko hasłem politycznem. Chętnie w celach utylitarnej polityki popierają Czesi w polityce — zgodę, a w praktyce niezgodę w Słowiańszczyźnie. Admirowali przecież carską Rosję, przyjdzie czas na admirację innej, a wtenczas coby była warta nasza unja?". Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że wspólne niebezpieczeństwo grozi obu państwom i że trzeba szukać porozumienia. Wygląda to wszakże tak, jak gdyby czupurny lewek czeski zaprosił na ucztę starego orła polskiego i pokozywał mu na dnie naczynia szklanego o bardzo długiej szyjce różne smaczne kąski do zjedzenia, których orzeł krótkim swoim dzióbem dostać by nie mógł. Na nic się nie przyda zachęta lwa: jedzmy wspólnie, ani odpowiedź orła: latajmy wspólnie. Niema jeszcze śród obu narodów realnych warunków do współżycia politycznego. Nawołuje nas do zgody przyszłość, a dzieli rzeczywistość i niepewność przyjaźni.

Pomijamy względy natury politycznej i gospodarczej, które przemawiają za potrzebą poważnego zbliżenia się obu państw, dlatego, że przeszkody te zbyt są znane i dadzą się usunąć. Są wszakże przeszkody, na pozór nieuchwytne, nieprawdopodobne i niesłuszne, które jednak przybrały charakter rzeczywistości. Wypływały one nie z pobudek słuszności i prawa, lecz zręczności polityków czeskich i absolutnej nieznajomości rzeczy polityków Ententy, która zajmowała się wrzekomą odbudową, a właściwie tworzeniem nowego państwa w środkowej Europie. Nazwano je Czecho-słowacją, stąd

powstała. humorystyczna nazwa nieznanego w Etnografji narodu Czesko - słowackiego. —

My Polacy mamy prawo wypowiadać się w tej sprawie otwarcie. Między nami a Czechami istnieją niezałatwione sprawy i spory historyczne i narodowe. Dopóki błędy ententy, a niedopatrzenia i nieostrożność naszych polityków poprawić się nie dadzą, tak długo nie trzeba się łudzić, ażeby w środkowej Europie zapanowały spokój i równowaga, a między obu sąsiednimi narodami nastąpiło przyjazne zbliżenie. Polityka swoją drogą, a prawda swoją. Ani naród węgierski nie może się zgodzić na zamknięcie go w dzisiejszych, przemocą narzuconych granicach, ani Polacy nie mogą być odcięci przez Czechów od połączenia z Europą i nie mogą znosić spokojnie złośliwej zależności od Czechów i pokrzywdzenia w swoich prawach historycznych. Pierwej trzeba załatwić rachunek, a potem podamy sobie ręce.

Dopóki historyczne rachunki Austrji, Węgier i Polski nie będą załatwione ugodowo, tak długo zarzewie niepokojów trwać będzie w środkowej Europie. Statystyka dzisiejszą urzędową czeską można bałamucić Francję lub Anglję, ale nie Polaków, którzy znają statystykę przedwojenną i rzeczywisty stan rzeczy.

Rachuba polityczna czeska, mająca na względzie zwycięstwo Rosji, cieszyła się ulubionem marzeniem zbliżenia się do Rosji przez korytarz Małopolski, a przykrywszy swoje nadzieje iluzoryczną umową ze Słowakami, nie w kraju, lecz w dalekim Pittsburgu zawartą, zdołała przyłączyć do swego państwa, oprócz różnych obcych terytorjów, także Słowaczyznę.

Stało się to bez podstawy ani historycznej ani etnograficznej: historyczna Słowaczyzna nigdy nie należała stale do Czech, etnograficznie zbliżona jest ona krwią i sympatjami do Polski. Dziś, pod wpływem eksterminacyjnej polityki czeskiej, dążącej do szczechizowania Słowaczyzny i wciągania narodu słowackiego w walki religijne, od których trzęsie się całe państwo czeskie, ujawnia się śród Słowaków chęć powrotu do prastarego związku z Polską Bolesławową. Nie chcą oni, jak widzimy z prasy słowackiej, żadnego związku z państwem czeskiem a mając do wyboru albo Węgrów, albo pokrewnych sobie Polaków, przychylają się ku stronie polskiej. Nie nadajemy temu ruchowi na razie żadnego znaczenia politycznego ale narodowego charakteru tego ruchu pominąć nie możemy.

Dążenie Słowaczyzny do federacji z Polską nie jest zjawiskiem ani nowem, ani rezultatem intryg polskich. Takie podejrzenia byłyby wprost złośliwym fałszem. Jest to rezultat świadomości narodowej bliskiego pokrewieństwa etnicznego i pamięć starych tradycji historycznych stosunku z Polską. —

Z historji Słowaczyzny nic da się wykreślić fakt, że naród ten i ziemia, na której mieszka, za Bolesława Chrobrego były cząstką Państwa Polskiego, że kraj nosił nazwę „Ruzji", nie Czecho-Słowacji, a syn Bolesława Chrobrego Otto Bezbraim, jak i najbliżsi jego następcy nosili tytuł „dux Ruisorum" lub „dux Scharmine". Po Bezbraimie przeszła Słowaczyzna do Stefana węgierskiego, do którego schronił się bezbraim. Syn Stefana, Emeryk, żonaty z córką Bolesława, objął rządy po Bezbraimie. Przez krew zatem polską, nie przez czeską przeszła Słowaczyzna do Węgier i obecnie pragnie wrócić do pramacierzy swojej.

W prasie słowackiej, bez żadnego ze strony polskiej poparcia, objawia się ruch separatystyczny z dążnością federacji z Polską.

„Slovensky Narod", organ księdza Kozy, wyraźnie oświadcza, że stronnictwo księdza Hlinki opowiada się za federacją z Polską. Nie bez zamiaru może położenia kamienia grobowego na tym ruchu. Czesi chętnie — w szczerość trudno wierzyć — propagują ideę połączenia się Polską.

I z naszej strony byłaby może na to zgoda — po załatwieniu rachunku o Spiż i Orawę, Śląsk i Słowaczyznę.

Polityka ma krótką pamięć, ale narody nie zapominają ani swoich praw ani tradycji odległych.

„Król Zygmunt August"

Tadeusza Joteyki.

(Dokończenie).

Opera jest operą liryczną i pierwiastek ten wyciska silne piętno na całości i przyznaję, że wolałbym, gdyby całość była utrzymana w tym tonie.

Fale uczucia zalewają sceny o charakterze dramatycznym, czy też pompatycznym, zatapiają je, górując nad niemi same jedynie zostawiając w duszy słuchacza silne wrażenie. Stad punktami kulminacyjnymi nie są sceny wielkie, zbiorowe (scena koronacji Barbary i scena Unji lubelskiej), tylko, i to specjalnie, akt I-szy, pełen gorącego uczucia i z aktu III-go obraz: drugi „Śmierci Barbary". Tu uderzając w struny liryki, kompozytor wypowiedział się najsilniej, żłobiąc swą muzyką w duszach słuchaczów wrażenie naprawdę potężne.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 6 maja.

(Pierwszy maj. — Złe przeczucie i oczekiwanie. — Zawód powszechny. — Chwalcie łąki majowe. — Pochód białych dziewcząt. — Zaciasne świątynie. — List pasterski. — Zgoda z władzą duchowną. — Szczęście Kaweckiego. — Ludzie tymczasowi).

Niesamowity ponuruk szedł po stolicy.

Duchy jakoweś — złe, dobre czy tylko bojaźliwe zapowiadały na dzień pierwszego maja jakieś wielkie wydarzenia, które mogą odmienić oblicze obecnego ustroju państwowego.

Czy państwo nie uważacie, iż właściwie zadługo trwa jeden i ten sam system rządzenia.

Przecież normalnie dwa razy do roku zmienia się kostjumy i palta, kapelusze znacznie częściej, nie mówiąc już o koszuli, a od 8 lat istnieje jeden i ten sam ustrój republikański.

Co innego w czasach dawniejszych, gdy panowała niewola i świstała nad uszami nahajka zaborcy.

Wtedy rączki „pa szwam", nóżką dyg, karkiem w kabłak i „małczat".

Ale dzisiaj, w erze swobody ludów i wszechświatowej wolności — całkie inaczej.

Więc Warszawa obrała sobie akuratnie dzień 1-szego maja na datę jakichś niepokojących nowości.

Śmiało rzec można, iż każdy oczekiwał czegoś innego.

Naprzykład — mój szef — człowiek absolutnie poprawnych manier i wrodzonej elegancji, oczekiwał, iż w dniu tym zniszczy doszczętnie jasne getry i niepokalanego blasku lakiery, albowiem ze względu na święto tramwajarzy będzie musiał piechotą przebyć 15 kilometrów po wyboistym bruku nowo powstałej dzielnicy miasta.

Rozkoszna moja sąsiadka od tygodnia znosiła do domu zapasy w postaci mąki, cukru, słoniny, farby na włosy i nafty do Primusa w przewidywaniu powszechnego głodu, który nawiedzi stolicę.

Przyjaciel mój, pan dozorca Jan, istota fanatycznie nieznosząca lokatorów przebywających do domu przed północą i w dodatku w stanie trzeźwym, spoglądał z nietajoną radością na mój garnitur wiosenny i czułem najwyraźniej, jak, ocierając się o mnie, dotykał go palcami, aby sprawdzić z jakiego zrobiony jest materjału! Jakie ten człowiek miał nadzieje, nie mogę pewnie powiedzieć, dość, że z wielką niecierpliwością wyglądał 1-go maja a w wigilję tego dnia upił się do nieprzytomności, prawdopodobnie z męki oczekiwania.

Ja, sam, osobiście, miałem jaknajgorsze przeczucia i obliczywałem sobie drogo sprzedać własne życie na wypadek, gdyby nie poskutkowała przemowa tej mniej więcej treści:

Obywatele, majątku żadnego nie posiadam — z komornem nie zalegam wprawdzie i nie jestem bezrobotnym, ale nie moja w tem wina, że jeszcze do tej chwili nie przysłali mi redukcji. Pozatem marzę, aby mógł pracować tylko osiem godzin na dobę i losem mojem zajęło się państwo na wypadek bezrobocia literackiego.

Wszystkich nas zawiódł jednak pierwszy maj.

Choć słońce paliło 22 proc. Celsiusza i zachęcało do energicznej jakiejś decyzji na prawo, czy na lewo, nie stało się nic takiego, coby nazwać można przewrotem.

Około 5 po południu, gdy ukazały się tramwaje na mieście, zachwiał się nawet kurs dolara, a pan Jan, dozorca, po raz pierwszy w tym dniu ukłonił mi się nisko, jakby chciał wynagrodzić absolutne lekceważenie mej osoby, wedle 8 i 12 rano.

Histerja stolicy uspokajała się powoli lecz stale i nie wiele się nawet interesowano czterema trupami, które padły w bratobójczej walce na ulicach. Zamiast współczucia wylęgło się w duszach ludzkich obrzydzenie do politycznych porachunków i wszelakich ideałów, które pozwalają mordować braci, unieszczęśliwiać ich rodziny i zamiast ukojenia lać ołów na rany.

I był w tym dniu pewien moment osobliwy, który przywitała ulica Warszawska jakiemś radosnem rozchmurzeniem oblicza, bez różnicy na przekonania polityczne i religijne.

Nad wieczorem, gdy wyroiły się tłumy mieszkańców na ulicę, omawiając zdarzenia dnia minionego, ruszyły z kościołów procesje i gwar miasta zagłuszyła pobożna pieśń:

Chwalcie łąki umajone
Góry, doliny zielone...

W biel ubrane dziewczątka otaczały feretron Boga Rodzicy, a na czele pochodu ukazał się Krzyż, symbol miłości i przebaczania wrogom.

Podobno w roku, poprzedzającym powstanie styczniowe, znak krzyża na ulicach Warszawy wprawiał w mistyczny zachwyt mieszkańców.

Różnowiercy padali sobie w objęcia, odwieczni wrogowie zawierali wieczyste sojusze i jedna myśl łączyła mieszkańców:

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — w imię wolności!

Podobno historja się powtarza i jeśli tak jest — to wieczór 1-go maja na ulicach Warszawy był tego twierdzenia wymownym przykładem.

Rozwarły się okna, z balkonów posypały się kwiaty na przechodzący orszak a tłuszczość podchwyciła pobożną melodję i wzdłuż ulicy Marszałkowskiej zahuczała pieśń majowa:

A kto czuje, a kto żyje,
Niech z nami wielbi Maryję...

I w tej chwili przypomniał mi się urywek z „Wiedomości", w której pisze teoretyk bolszewizmu:

Nie mogąc wchodzić bliżej w rozważania na temat interesującego dzieła ograniczam się tylko do podkreślenia wartości najbardziej zasadniczych i stąd bez powołania się na odpowiednie miejsca podkreślić muszę ogromnie staranną harmonizację i bardzo piękną instrumentację pracy (np. przygrywka do aktu III-go obraz 2-gi.).

Reasumując moje uwagi stwierdzam, że opera Tadeusza Joteyki, jakkolwiek nie jest operą „narodową", bo nią być nie może, jest dziełem szczerego natchnienia, wielkiej wiedzy i umiejętności i mimo pewne, indywidualne może, restrykcje, jest dziełem, któremu w naszym dorobku muzycznym ostatniej doby należy się poczestne miejsce.

Jako opera historyczna zasługuje w pełni na to, by w repertuarze sceny jak najdłużej się utrzymała i by ją poznali wszyscy, którym przeszłość nasza jest drogą. Stąd na marginesie uwag, by Dyrekcja Teatrów tak zawsze myśląca o naszej młodzieży, kiedyś umożliwiła i jej zapoznanie się z dziełem, które i do tych młodych serc niewątpliwie silnie przemówi.

Ekspozycja „Króla Zygmunta Augusta" na naszej scenie należy do najświetniejszych z ostatnio wystawianych dzieł. Nie żałując kosztów, dano dziełu pierwszorzędną oprawę, rzucając je na istotnie piękne, stylowe dekoracje, które przynoszą prawdziwy zaszczyt p. Balkowi. Tak wielkie przestrzenie, jak i płytka scena, znalazły tu doskonałe, niebanalne zastosowanie, na pochwałę zaś zasługuje fakt zużytkowania i to sumiennego materjału malarskiego, traktującego postaci ostatnie Jagiellona i Królowej Barbary. Odpowiadał stronie dekoratywnej i urządzeniu sceny, w czem zasługa p. Ignacego Stahla, cały aparat sceniczny prawdziwie piękny i wartościowy. Drobne zastrzeżenie miałbym tylko co do kostjumów nie zawsze odpowiadających epoce, jest to jednak drobiazg, nad którym można przejść do porządku. Należałoby tylko zwrócić uwagę na kostjumy Króla, który, jak wiadomo, po śmierci Barbary.

800-letnie drzewo.

Olbrzymie drzewo, liczące 800 lat, znajduje się na Wyspach Kanaryjskich.

— Najzaciekleiszym wrogiem komunizmu na zachodzie Europy jest katolicyzm. Musimy się przygotować do walki z nim. Będzie to najstraszliwszy wysiłek, z którego musimy wyjść zwycięsko.

Miałem wrażenie, iż ta drobna próbka spotkania przypadkowo zainicjowana na ulicach Warszawy w dniu 1-go maja, skończyła się straszliwą klęską Trockiego.

Pochód białych dzieweząt z umajonym feretronem szedł wśród kornie pochylającego głowy szpaleru Warszawian.

I nie jest to może odruch przypadkowy, iż za szczupłe są warszawskie świątynie na pomieszczenie wiernych.

Narzekają na tę ciasnotę zarówno katolicy, jak protestanci i starozakonni i coraz bardziej otrząsa się dusza ludzka z tego rozhukania obyczajowego, które szalało jeszcze niespełna rok temu.

I jakby na potwierdzenie tej zbliżającej się atmosfery zupełne fiasko robią wydawcy tak zwanej „interesującej lektury", a obojętna dotychczas opinja obruszyła się szczerze na frywolną swobodę wesołych teatrzyków i nagości.

Przyczynił się do tego w poważnej mierze list episkopatu polskiego, skierowany do duchowieństwa i wiernych, w sprawie współczesnego rozluźnienia obyczajowego, literatury i teatrów, które wystawiają sztuki przechodzące swym bezwstydem wszelkie wyobrażenia.

Pozornie jest Warszawa obojętna na kwestje religijne i nie zapada zgoła na zachwyty mistyczne, chce jednak żyć w zgodzie z władzą duchowną.

Więc gdy dla zamanifestowania swego stanowiska wobec współczesnego teatru w Warszawie, wydał kardynał Kakowski zakaz wzbraniający duchownym uczęszczania na wszystkie widowiska sceniczne i kinematograficzne, pod grozą suspensji, nastała pewna refleksja:

— Dlaczego to się stało?

— Przecież podobnych zakazów nie zna historja polskiej kultury — a do niedawna uważany był teatr za świętość narodową, skąd padało pokrzepiające słowo.

Od dnia 1-go maja obowiązuje zakaz biskupi — więc żaden z polskich autorów nie miał tylu księży na swej sztuce, ile Zygmunt Kawecki, autor komedji „Ludzie tymczasowi", wystawionej dnia 30. kwietnia, w ostatni wolny od kar kanonicznych, wieczór.

Zygmunt Kawecki jest najcudniejszym typem wiecznie młodego cygana.

Temperament jego i radość życia szumi, jak gorejący krater. Nikt nie widział go jeszcze zasępionym lub w źle skrojonym surducie, z najzdradliwszej toni życiowej ratował go niezamącony niczem humor i nie było tak pochmurnego dnia, w którymby nie dostrzegł autor „Dramatu Kaliny" słońca na niebie.

Niema zabawniejszego typu na ziemi jak „zawodowy poeta".

Chodzi taka maszkara po świecie i poszukuje tematów literackich.

Gdzie stąpi, szuści papier i czuć zapach farby drukarskiej.

Gdzie usiędzie, tam oczekuje natchnienia i pielęgnuje swój genjusz, jak baletnica łydki.

A właśnie Zygmunt Kawecki nie jest „zawodowcem".

Gdyby go zapytać, jaki ma fach, mógłby odpowiedzieć bez zająknienia: miłośnik życia.

Więc między jednym jakimś znakomitym urzędem a drugiem dygnitarstwem, które zamęcza na śmierć kochanego dramaturga, rodzą mu się w głowie wesołe i kpiarskie pomysły.

Wtedy pisze komedje.

Zdarza się jednak, iż w duszy „fachowego miłośnika życia" powstaje poważna refleksja:

— Po co te wszystkie marności świata, apartament z pięknymi meblami, wielka feerka kłopotów, kontraktów, kursów giełdowych i weksli?...

Przypomina sobie, iż Pegaz, upięty na chwilkę do płotu, djabelnie już się zastał i rży z niecierpliwości.

Wtedy porywa go wściekła złość na siebie samego i splunąwszy w swą tekę wraca znów do literatury.

Z pewnością jednak nie na długo, bo kto wie, czy za kilka tygodni nie zapragnie pan Zygmunt zostać doskonałym lotnikiem lub nurkiem na oceanie.

Taką wesołą parodją własnych przeżyć jest ostatni utwór Kaweckiego pt. „Ludzie tymczasowi", wystawiony na scenie Teatru Narodowego.

Zdar.

Przedziwny aromat Kathreinera kawy słodowej Kneippa jest naprawdę niezrównany! A przytem jest kawa ta tak zdrową i tak oszczędną! 1091

jest stale ubrany od stóp do głów czarno. Należałoby to koniecznie skoregować. Szaty Zygmunta Augusta w dwóch ostatnich aktach — rażą.

Na równą pochwałę zasługuje reżyserja, którą prowadził tym razem p. Mikołaj Lewicki starając się skutecznie wydobyć wszystko, co się wydobyć da, by ekspozycja odpowiedziała intencjom twórców. Sceny ensemblowe były bardzo starannie aranżowane, uwag specjalnych nie nastręczają. Doradzałbym tylko rewizję obrazu w akcie czwartym, (obraz Matejki) głównie w lewej, od strony widzów, stronie. Operą dyrygował p. Jarosław Leszczyński z właściwym sobie temperamentem, ale i umiarem, tworząc całość pełną blasku, wolną od wszelkich usterek, pełną subtelności, bardzo dobrą. —

Z solistów, których afisz wymienia bardzo wielu na plan pierwszy wybili się przedstawiciele głównych ról pp. Lipowska i Platówna, pp. Sowilski, Cyganik i Schütz. —

Pani Lipowska dała postać pełną słodyczy, bardzo szlachetną w grze, dobrą w sylwecie scenicznej, pod względem wokalnym ujmującą w egzekwowaniu swej partji. O ile chodzi o stronę wokalną, to samo powiedzieć muszę o p. Platównej, która zwłaszcza swoją wielką arję śpiewała ślicznie, z której jednak koncepcją sceniczną postacin ie mogę się w całości pogodzić. — Jej Bona, zwłaszcza oglądana w dodatku przez pryzmat omawianej arji, jest osobą istotnie dobrą, pozbawioną rysów demonizmu, złości, które jej daje Rydel. Te rysy charakteru muszą koniecznie znaleźć wyraz w jej grze, jeśli chodzi o stworzenie typu — historycznego, zatem niedowolnego.

P. Sowilskiemu należą się za kreację postaci Zygmunta Augusta słowa wielkiego uznania. W masce, ruchach pełnej umiaru, uczucia, siły, wyrazu w grze, wykazał pierwszorzędne wartości swego talentu. — Głos jego brzmiał bardzo szlachetnie, dykcja była tym razem najzupełniej wyraźna. Kreacja ta była pod każdym względem doskonała. P. Cyganik znalazł pole do wypowiedzenia się w roli Chodkiewicza, a wielka jego arja w akcie czwartym była zaśpiewana z porywającą siłą. Śpiewowi odpowiedziała znakomita gra sceniczna (tak w roli Radziwiłła Czarnego, któremu w usta niezbyt wiele słów włożył kompozytor, jakoteż w roli Chodkiewicza). Dobrym Bekwarkiem był p. Schütz, który obie swoje arje w pierwszym i ostatnim akcie zaśpiewał ładnie. Pozostali artyści, w ręce których złożono liczne dalsze partje wywiązali się z swoich zadań pod każdym względem bardzo sprawnie. Nazwisk nie wymieniam, nadmieniam tylko, że w ekspozycji opery, wymagającej dużej obsady (głosy męskie) współdziałał cały ensembl solistów naszej opery w rolach drobnych, które opracował starannie. Dwie drobne partje kobiece śpiewały p. Hinglerówna i Okońska zupełnie dobrze. —

Zgodny wysiłek wszystkich dał ekspozycję bardzo udaną. Dzięki swoim walorom i dzięki sumiennemu przygotowaniu, opera utrzymać się winna w repertuarze naszej sceny. Zasługuje na to w całej pełni, melomani zaś nasi nie powinni pominąć sposobności zapoznania się z nią.

Prof. Lesław Jaworski

Premiera 8 b. m. w APOLLO 30215 ZŁOTE ŁOŻE
Dramat lekkomyślnej kobiety w 9 wielkich aktach.

Ze statystyki uniwersytetów nowojorskich.

Imponujący budżet roczny.

(?) Dwa największe w Nowym Jorku uniwersytety New Jork uniwersity i Kolumbia uniwersity posiadają łącznie 56.000 słuchaczy. Kolumbia liczy 35.000, a New Jork uniwersity 21.000. W pierwszym wykłada 1900 profesorów i docentów, w drugim liczba ich wynosi „tylko" 850.

Budżet uniwersytetu Colombia wyno ił w roku 1925 olbrzymią sumę 11,282.000 dolarów. Na rok bieżący dotację powiększono o 1,000.000 dolarów, a należy zaznaczyć, że suma ta ogólna pokrywa tylko bieżące wydatki i zakupno nowych środków naukowych, lecz adaptacje budynków nie są wcale objęte tą sumą.

Jak w kinematografie.

Szofera zamknięto w areszcie, adwokat sam prowadzi samochód!

(b) W sądzie paryskim wydarzył się niedawno wypadek, który zupełnie przypomina awanturnicze przygody w kinematografie.

List z Paryża.

Nieco o „starych" kabaretach" montmartrowskich. — Kogo nie dotyczy kryzys teatralny? - Kabaret, który od 20 lat nie zmienia swego programu. — Apetyczna lemoniada. — Mądry właściciel i głupia Europa.

Paryż, w kwietniu.

Jest już rzeczą należącą poniekąd do tradycji, że każdy szanujący się zwiedzacz Paryża, obejrzawszy Łuk Tryumfalny, Grób nieznanego żołnierza, wieżę, Eiflem zwaną, Panteon, Grób Napoleona i katedrę Notre-Dame, musi dla kompletu wrażeń zwiedzić naocznie bodaj jeden z tzw. starych kabaretów montmartrowskich. Nie mówię już o przejeżdżających przez Paryż literatach i dziennikarzach, z których ani jeden nie omieszkał wypowiedzieć się w tej materji bodaj w kilku wieloznaczących zdaniach. Cierpliwy zbieracz mógłby niewątpliwie skompletować sobie wcale pokaźną bibljoteczkę we wszystkich językach świata, traktującą o tych kilku starych kabarecikach montmartrowskich. Istotnie jedyną cechą tych kabaretów, nie podlegającą dyskusji, jest ich starość, nietylko uosobniona w postaci „produkujących" się w nich „div", lecz wyzierająca z każdego kąta, z samej atmosfery odwiecznego, nigdy nie zmieniającego się ich programu.

Niedawno przekroczyłem nie bez emocji próg nieśmiertelnego „Cabaret de Neant" i oto garść wrażeń, któremi dzielę się z Czytelnikami „Wieku".

Obok czarnych drzwi oświetlonych zielonawymi, niesamowitymi elektrycznymi lampkami tuż przy okienku kasowem z zachęcającym napisem: „wejście 5 franków", ten sam wielki czarny transparent z wypisaną na nim białymi literami, jakże mądrą i przezorną sentencją: „Przechodniu! zanim wydasz te 5 fr., zastanów się wprzód, czy nie będą ci one niezbędne — jutro na coś potrzebniejszego!" Zaiste niemałym psychologiem musiał być szlachetny założyciel tego kabaretu, który przewidział tak niezbicie, że całą niezaprzeczalną słuszność i powagę jego ostrzegawczej sentencji każdy z widzów, biorących ją przy wejściu za żart, oceni dopiero odczytawszy ją sobie jeszcze raz przy wyjściu.

Ta sama nisko sklepiona, przypominająca piwnicę na wino sala z zwieszającym się z pułapu świecznikiem, pomysłowo skleconym z ludzkich czaszek i piszczeli. Ten sam niezmordowany chór karawaniarzy w cylindrach, z serwetkami pod pachą, witających każdego nowoprzybyłego efektownym chórem żałobnych i tytułujących go przez cały czas pobytu jego w tym skądinąd miłym lokalu steoretypowym „truposzem". Te same trumny na nóżkach, zamiast stołów, dokoła których ściśnięci na ławkach tłoczą się żądni emocji cudzoziemcy. Te same wielkie okropne płótniska na ścianach, przedstawiające bitwę, schadzkę miłosną, balet w „Moulin Rouge'u" przed laty zapewne pięćdziesięciu, które prześwietlone lampami od wewnątrz w miarę odwiecznie tych samych objaśnień szefa karawaniarzy, rozwodzącego się, jak codzień, nad znikomością spraw świata tego, zamieniają się w odpowiednie sceny rodzajowe kościotrupów. Tasama dębowa trumna w rogu z ponętnym w czasach kryzysu mieszkaniowego napisem: „mieszkanie do wynajęcia", przez której otwierający się od czasu do czasu lufcik wygląda kokieteryjnie pożółkła czaszka niespokojnego kościotrupa.

Oszołomionego zlekka przybysza obskakują ci sami kelnerzy-karawaniarze, którzy biorąc pod uwagę wiek lokalu, powinniby już zdawałoby się, mieć długie siwe brody do pasa, w istocie zaś są podawnemu zdecydowanymi brunetami. Najwidoczniej ząb czasu, który nie zdołał przeniknąć do tego lokalu, okazał się równie bezsilnym wobec jego personalu.

Do nielicznych inwestycji tego nieśmiertelnego lokalu śmierci, stanowiących jednocześnie jedną z niewielu jego odwiecznych atrakcji, należy zawieszona u centralnego świecznika długa lamka w formie piszczelu, w której nieokreślonem świetle twarze i ręce gości nabierają kolorów zdecydowanie trupich. Sine wargi, uszy i paznokcie, woskowożółty kolor cery widzianych jeszcze przed progiem w całej swej życiowej upomadkowanej świeżości współtowarzyszek i ich amantów są jedynym trochę bodaj niesamowitym momentem tej zabawnej zresztą spelunki.

Wysmukły karawaniarz o manierach kelnera po raz trzydziesto-tysięczny zapewnia głupkowato uśmiechającego się, nowego gościa, któremu podaje lemonjadę, że lemonjadę jego sporządzono z pływcin 60 suchotników, że pływają w niej szczątki wygniłych nosów całego szwadronu syfilityków i że winien on wprzód dobrze się namyśleć i podsumować swój rachunek spraw doczesnych, zanim umacza w niej usta. Oczywiście po tak apetycznym wstępie większość lemonjad pozostaje na stole-trumnie nietkniętą. Mam niebezpodstawne wrażenie, że lemonjady te zlewa się następnie z powrotem do butelek i podaje nazajutrz świeżej partji gości. Trzeba przyznać, że jestto bądź co bądź nader prosty a przytem wysoce współczesny sposób ustawicznego rozmnażania materji, jeśli do takowej lemonjadę w „Cabaret de Neant" ze względu na jej właściwości wysoce mistyczne można wogóle zaliczyć. Jednego jestem pewien: że moja bezimienna tradycja nie zaginie w tym lokalu,

Nadszedł transport samochodów „FORD" nowe modele 1926 r.
Do nabycia u przedstawicielstwa „ESHAPE" Lwów, Akademicka 15. Telefon 469 1201

Oto toczyła się tam rozprawa o oszustwo. Oskarżał szofer saksoński Lagrange pewną kobietę o oszustwo i sprzeniewierzenie jakiejś kwoty pieniężnej. Widząc, że sąd rozstrzyga na jego niekorzyść, uniesiony gniewem, rzucił się na swoją przeciwniczkę i w obliczu sądu uderzeniem pięści powalił ją na ziemię.

Aresztowano go z miejsca i zasądzono za gwałt publiczny na 3 miesiące więzienia. Z miejsca też wsadzono go do kryminału. Przed gmachem sądu został osamotniony samochód szofera, ku wielkiemu zmartwieniu adwokata owego szofera.

Ów bojąc się, aby samochód nie odstawiono do garażu policyjnego, postanowił sam odwieść wóz do domu szofera. Ale nie umiał szoferować. Poprosił więc o pomoc swojego kolegę, adwokata przeciwnej strony, który umiał prowadzić samochód.

Obaj adwokaci wsiedli do samochodu i już mieli ruszać z miejsca, gdy zjawiła się policja, która widząc obcych ludzi w taksówce, na miejscu szofera, podejrzywała ich o kradzież.

Dokoła samochodu zebrał się tłum. Sytuację wyjaśnił dopiero sędzia Richard, który wyszedł właśnie z gmachu sądowego. Wtedy obaj adwokaci ruszyli w drogę, witani owacjami zebranej publiczności.

przechodząc z ojców-karawaniarzy na synów, byłem bowiem, sądząc z wydłużonych i zaskoczonych min uroczystego personalu, jedynym od czasu jego istnienia gościem, który lemonjadę swoją wypił najspokojniej duszkiem do dna i poprosił o jeszcze. Że jednak goście tego rodzaju zdarzają się najwidoczniej nie często, skonsumowaną moją lemonjadę zacny właściciel „Kabaretu Nicości" wpisze zapewne do rubryki „wydatków nadzwyczajnych" swego lokalu. Zaznaczyć muszę w nawiasie, że lemonjada nie była ani lepsza ani gorsza od lemonjady w każdym przeciętnym paryskiem „bistrot".

Wszystkie pozostałe atrakcje, poczynając od spaceru pod wodzą karawaniarza z gromnicą w ręku po wąskich sklepionych korytarzach piwnicznych z piwnicy „ponurych widziadeł", gdzie jeden z gości „na ochotnika" ustawiony w trumnie i prześwietlony tajemniczym reflektorem, w oczach widzów zamienia się w szkielet, do piwnicy „widziadeł wesołych" za które niewysilający się właściciel uważa puszczenie przez latarnię magiczną projekcji rozbierającej się niewiasty w przedwojennem dessous — nie zmodyfikowane ani na jotę od lat dwudziestu — dopełniają tej niewybrednej całości.

Przez wpółotwarte czarne dzwi zakładu pogrzebowego jeden za drugim przeciska się do wnętrza niekończąca się od lat dwudziestu kolejka głupawych „etranżerów" pokolenie za pokoleniem, przeciska się, jak uparty wielbłąd przez ucho igielne, by zostawić każdy swych ośm franków w tej jednej z najmniej wymyślnych, najprymitywniejszych nie obliczonych już zgoła na nic pułapek Paryża.

Bruno Jasieński.

Herbata Riedla

Zemsta bandytów.

Zamordowanie prokuratora. — Amerykańskie bandy zbrodnicze wypowiedziały wojnę policji. — Statystyka morderstw. — Fundacja dla wdów i sierót po funkcjonarjuszach policji, którzy polegli w walce z bandytami.

(?) Przed tygodniem niespełna doniosły krótko telegramy, że Mac Swiggingo, drugi prokurator państwowy w Chicago, został w czasie inspekcji napadnięty przez bandytów i zamordowany.

Obecnie przynoszą gazety amerykańskie szczegóły tego senzacyjnego wypadku.

Mac Swiggings należał do najgorliwszych funkcjonarjuszy sądowych. W ostatnich dniach kwietnia wybrał się w aucie na objażdżkę inspekcyjną po dzielnicy chicagowskiej, zamieszkałej głównie przez bandytów i męty wielkomiejskie. W pewnej chwili dogonił go auto pancerne, w którem siedziało kilku bandytów. Z głębi tego auta zaczęła się strzelanina w pościgu. Strzelano z maszynowych karabinów nowego typu, przyczem padło około 20.000 strzałów.

Wszystko było tak sprawnie obmyślone i tak przygotowane, że zbrodniarze zdołali umknąć, upewniwszy się, że ofiara ich już nie żyje. Auto, z którego strzelali, dostało się potem w ręce policji; aresztowano też w toku śledztwa 122 osób, lecz nie udało się do tej pory ująć głównych winowajców.

Cała ludność chicagowska, poruszona do żywego, tym wypadkiem. Gazety amerykańskie przynoszą dzień w dzień coraz to nowe szczegóły w tej wojnie, jaka teraz rozgorzała między policją, a tajną organizacją bandycką, która w bezczelny sposób usiłuje steroryzowac prokuratorję, policję i sędziów.

Pierwszy prokurator w Chicago, mister Crowwe, zwrócił się do najwyższych władz z projektem, aby utworzono specjalną komisję, mającą jaknajdalej idące pełnomocnictwa w zwalczaniu bandytyzmu z zastosowaniem sądów doraźnych. Zaledwie o tem doniosły gazety, otrzymał prokurator Crowwe list z pogróżką, że dom, w którym mieszka, wysadzony zostanie w powietrze, a dzieci jego będą uprowadzone, jeśli nie cofnie swojego projektu. List, pisany na maszynie, posiadał zamiast podpisu, znak czarnej ręki.

Pogróżka nie chybiła skutku. Prokurator cofnął swój projekt. Niezależnie jednak od tego projektu ma być faktycznie powołany sąd doraźny, któremu powierzy się sprawę morderców prokuratora Swiggingsa.

Prezydent chicagowskiej policji oraz kilku wyższych funkcjonarjuszy policyjnych otrzymało również listy z pogróżkami.

Bandytyzm w kilkumiljanowem Chicago przybrał w ostatnich latach ogromne rozmiary. Jest to bandytyzm zorganizowany, dysponujący zapasami wszelkiej broni i znacznym kapitałem. Bandyci dążą do tego, aby zgładzić wyższych funkcjonarjuszy policji i sądu, a potem wywołać ogólne w mieście zamieszanie.

W ubiegłym roku popełniono w Chicago przeszło 700 morderstw. Przeciętnie wypadają dwa morderstwa na jeden dzień. Prawie każde zetknięcie się policji z bandytami kończy się krwawą ofiarą wywiadowców policyjnych. Liczba tych ofiar jest wprost straszna. Niedawno temu zginęło podczas obławy w spelunkach, gdzie schodzą się bandyci, przeszło 30 wywiadowców od kul i noży. Po tym wypadku organizacja jubilerów i bogatych handlarzy klejnotów ogłosiła, że zamierza wstawić wielką fundację na wsparcie dla wdów i sierót po funkcjonarjuszach policji, poległych w walce z bandytyzmem.

Krwawy dramat z powodu konwalji.

Trzy osoby ciężko ranne.

(b) W okolicach Paryża rozegrał się onegdaj krwawy dramat z powodu... konwalji. Automobilista Marcel Champion wybrał się samochodem w towarzystwie pani Doumergue do lasu na konwalje. Kiedy weszli do lasu, — natknęli się na strażnika Ersita, który zabronił im wstępu i zbierania konwalij. Między strażnikiem a panem Champion wybuchła gwałtowna sprzeczka, w czasie które strażnik obraził panią Doumergue. — W jej obronie stanął Champion. — Strażnik strzelił z dubeltówki, raniąc ciężko Championa i panią Doumergue. W odpowiedzi na to Champion wyjął rewolwer i zranił strażnika w brzuch. Wszyscy troje powędrowali do szpitala.

Dwie katastrofy na boiskach sportowych.

Podczas meczu piłki nożnej zdarzył się na boisku w Opawie niezwykły wypadek. Oto w chwili rozgrywania się meczu zerwała się nagle burza z piorunami. Jeden piorun uderzył w grupę footbalistów, raząc bramkarza. Pozatem 6 sportowców odniosło kontuzje, w tem 3 ciężkie. Dwu utraciło mowę. Publiczność, ogarnięta paniką, rozbiega się na wszystkie strony.

W tym samym dniu zaszedł nieszczęśliwy wypadek, również na boisku sportowem w Królewskiej Hucie. Rozgrywającemu się

meczowi dwu klubów: Amatorskiego i „Sportfreunde" przypatrywała się m. i. grupa 40 osób, które umieściły się na dachu sąsiedniej cegielni. Dach ten nagle załamał się i znajdujący się na nim wpadli do dołu, służącego do wyrobu cegły. Jedna osoba została zabita, około 10 jest lżej lub ciężej rannych.

O miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Dnia 10. maja Komisja powołana przez Radę Ligi Narodów ma rozpocząć obrady nad jej reorganizacją i nad sprawą utworzenia nowych miejsc w Radzie Ligi.

Nadchodzi stanowcza chwila, w której ważyć się będą na długie lata losy mocarstwowego stanowiska Polski w Lidze.

Podpisane Stowarzyszenia uważają, że polska opinja publiczna nie może biernie przypatrywać się, jak Niemcy usiłują przy pomocy wszelkich sposobów, za jednym zamachem opanować Ligę i zdusić nasze Państwo.

Społeczeństwo polskie musi zamanifestować przed całym światem naszą niezłomną wolę i żądanie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

Celem zamanifestowania naszych żądań w tej piekącej sprawie, zapraszamy do jak najliczniejszego udziału

w Ogólnem Zgromadzeniu Obywatelskiem,

które odbędzie się w niedzielę dnia 9. maja b. r., o godzinie 12. w poł., w sali Rady Miejskiej.

Za Akademickie Stowarzyszenie dla spraw L. N.: Antoni Deryng m. p., przew., Roman Sienkiewicz m. p., sekretarz.

Za Towarzystwo dla spraw L. N.: St. Starzyński m. p., przew., Janusz Nowak Przygodzki m. p., sekretarz.

Poświęcenie nowego gmachu ósmego gimnazjum.

Dnia 6. maja b. r. odbyło się tak niecierpliwie oczekiwane poświęcenie części gmachu gimnazjum VIII., im. Jana Kazimierza. Po Mszy św. w kościele PP. Klarysek, odprawionej przez Prof. Ks. Ciemniewskiego, na której obecni byli prócz uczniów grono nauczycielskie z dyrektorem Duchowiczem i Koło Rodzicielskie z prezesem radcą Zaleskim na czele — udali się wszyscy do nowego budynku, gdzie po krótkich przemowach Ks. Prefekta, Dyrektora i prezesa Koła Rodzicielskiego, odbyło się poświęcenie. — Chłopcy czekali w swoich klasach, gdzie nauka miała się zaraz zacząć; w jednej sali zebrani byli maturzyści, którzy rozpoczynają egzamina.

Nowa szkoła robi nad wyraz dodatnie wrażenie, sale jasne, z pięknym widokiem na zielone wzgórza, ściany ozdobione dyskretnym szlakiem o motywach krajowych, szerokie schody i korytarze, a imponujące wprost są gabinety chemiczne i fizyczne.

Wszystkim, którzy przyczynili się do dokończenia budowy tej części gmachu, która umożliwia młodzieży naukę w warunkach hygjenicznych i estetycznych — należy się od rodziców serdeczne „Bóg zapłać".

Obcięcie bujnych warkoczy, przypłaciła śmiercią.

Tragiczne następstwa kroku, spowodowanego kaprysem mody.

Budapeszt, w maju.

Moda obciętych włosów emocjonowała kobiety, bawiła je, dostarczając nowych wzruszeń.

Niedawno w Budapeszcie wydarzył się wypadek, który poraz pierwszy rzuca na społeczną modę tragiczny cień. Ofiarą padła piękna i młoda dziewczyna, słuchaczka medycyny w Budapeszcie. Miała piękne i długie warkocze, opierała się też namowom koleżanek i za nic nie chciała obciąć włosów. Naraz — zakochała się... młodzieniec zaś, zwolennik typu „la garconne" — wyraził się lekkomyślnie, iż umiłowana jego wygląda zanadto „staromodnie" i wartoby było zacząć ogladę przynajmniej od obcięcia tych niepotrzebnych długich kosmyków — które tworzą na głowie „materace".

Młoda panienka wzięła do serca te słowa i tegoż dnia dała sobie obciąć włosy na krótko. Po operacji spojrzała w lustro i zbladła śmiertelnie. Pomimo słodkich zapewnień całego personalu fryzjerskiego, że panience w krótkich włosach jest bardzo do twarzy, — studentka zaczęła się denerwować i niemal ze łzami wykrzyknęła, że w takim stanie nie może się pokazać pomiędzy ludźmi. Mistrz sztuki fryzjerskiej oświadczył więc sucho, że nic już poradzić nie może — gdyż nie potrafi nikomu przyprawić nowej głowy.

Po tej odpowiedzi studentka bez słowa opuściła salon. Następnego dnia fryzjer wyczytał z przerażeniem wzmiankę w gazetach, że młodziutką studentkę **znaleziono otrutą.**

Pozostawiła krótki bilecik: „Nie mogę sobie darować — że zgodziłam się na obcięcie mych pięknych warkoczy. Zrobiłam to na życzenie mego narzeczonego, fryzjer zaś, który z zimną krwią dokonał tej operacji (adres salonu), pozwolił sobie na niesmaczny żart".

Piękna dziewczyna, która tak lekkomyślnie zakończyła swe życie, stała się obecnie symbolem niedorzecznych wymagań mody. Pogrzeb jej był manifestacją, w której wzięły udział nietylko kobiety długowłose, lecz i te z pośród krótko-strzyżonych, które zapewne żałują po niewczasia swego kroku.

W poszukiwaniu trupiego amuletu.

16-LETNIA DZIEWCZYNA, KTÓRA CHCIAŁA ZMIENIĆ SIĘ W ISTOTĘ NIEWIDZIALNĄ I DOPUŚCIŁA SIĘ PROFANACJI GROBU.

W skonfiskowanej przez władze książce pt. „Siedem pieczęci Salomona, czyli z tajemnic magji i spirytyzmu" istnieje recepta na przeistoczenie się w istotę niewidzialną.

Jeden egzemplarz tego rzadkiego „dzieła" znalazł się w rękach 16-letniej Marji Kozikowskiej, mieszkanki Pruszkowa. Dziewczeczka przejęła się bredniami i postanowiła wypróbować niektóre z przepisów.

Pewnego wieczora udała się na cmentarz w Żbikowie i tam przytrzymał ją dozorca w chwili, gdy klęcząc na ziemi, rozgrzebywała starą, zaniedbaną mogiłę. Na zapytanie, dlaczego dopuściła się profanacji grobu, odrzekła:

— Chciałam stać się niewidzialną. Do tego potrzebny jest proszek z kości stuletniego trupa. Zawiązuje się w woreczek zamszowy i nosi się na piersiach. W tym celu zdecydowałam się rozkopać mogiłę.

Kozikowską aresztowano, a policja zarządziła poszukiwania szkodliwej książki.

Ciche tragedje.

Matka i syn-akademik giną z głodu...

(c) Są tragedje, na które brak wprost słów do opisania ich. O jednej z nich pragniemy poinformować ludzi litościwych.

W kamienicy przy ul. św. Piotra 9, na drugiem piętrze, żyje w ostatniej nędzy starsza kobieta Marja F., wdowa po prywatyście, bez żadnej pensji. Jedyną jej ostoją i podporą był syn. Gdy Polska walczyła o swą niepodległość, jeden z pierwszych pospieszył pod jej sztandary jako ochotnik. Po wojnie dostał zajęcie w biurze wojskowem i równocześnie uczęszczał na uniwersytet. Lecz przed dwoma laty został zredukowany i odtąd rozpoczęła się dla tego ambitnego człowieka i jego matki tragedja.

Starania jego o nową posadę były bezskuteczne. Dokądkolwiek się zwrócił, wszędzie spotykał się z odmową. W rezultacie głód i chłód zawitał do mieszkanka tych dwojga nieszczęśliwych. Póki było co sprzedać, sprzedawano, aby kupić chleb. Lecz wreszcie i sprzedawać już nie nie było. Nędza zapanowała wszechwładnie.

Matka z wycieńczenia i zimna zachorowała i dotychczas nie podniosła się z łoża choroby. A syn... Syn pod wpływem straszliwej tragedji, którą przechodził wraz z matką, popadł w chorobę nerwową i od kilku dni przebywa w zakładzie dla chorych umysłowo na Kulparkowie.

Matka, prócz dalszej nędzy i głodu, cierpi dziś straszliwie pod wpływem udręki o los syna. Cierpi także z powodu obawy, czy lada dzień nie wyrzucą jej z mieszkania, bo czynsz od roku prawie niepłacony. Pokładano nadzieję z zasiłku dla bezrobotnych, ale i ta nadzieja okazała się mirażem. Biednemu akademikowi zredukowanemu odmówiono zapomogi, bo z powodu nurtującej go choroby nie mógł dobijać się o nią, wystawując od rana w odnośnym urzędzie. A litera rozporządzenia jest niewzruszona — nawet wobec tej okropnej tragedji nie umiano zdobyć się na — nie już obywatelskie, ale czysto ludzkie załatwienie tej wyjątkowej w swym tragiźmie sprawy i odmówiono wypłaty zasiłku.

Dziś biednej, zrozpaczonej wdowie pozostaje chyba tylko śmierć z głodu. Lecz nie wątpimy, że po przeczytaniu tych słów komitety dobroczynne i ludzie litościwi zajmą się losem tej nieszczęśliwej i jej syna.

Podaliśmy adres. Kto chce przekonać się, niech pójdzie i sam na własne oczy zobaczy, jakie ciche tragedje rozgrywają się niemal w naszych oczach, a z pewnością nie odmówi swej pomocy w tej ze wszech miar na poparcie zasługującej sprawie.

LOSY

Państwowej Loterji Klasowej II-ej klasy

są już do nabycia w najszczęśliwszej i największej kolekturze

„Nadzieja" Lwów, Sykstuska 6

Główna wygrana 400,000 zł.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie już 19 i 20 b. m.

Ceny losów: ćwiartka zł. 20, — połówka zł. 40, cały los zł. 80.

Zamówienia listowne załatwia się natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień. W

„Nadzieja", Lwów, Sykstuska 6

Zamawiam ..... losów całych po zł. 80·—
..... losów połówek po zł. 40·—
..... losów ćwiartek po zł. 20·—

Należytość złotych ..... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. Nr. 405.016, przez firmę mi przesłanym. 1220

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Odbudowa katedry w Reims.

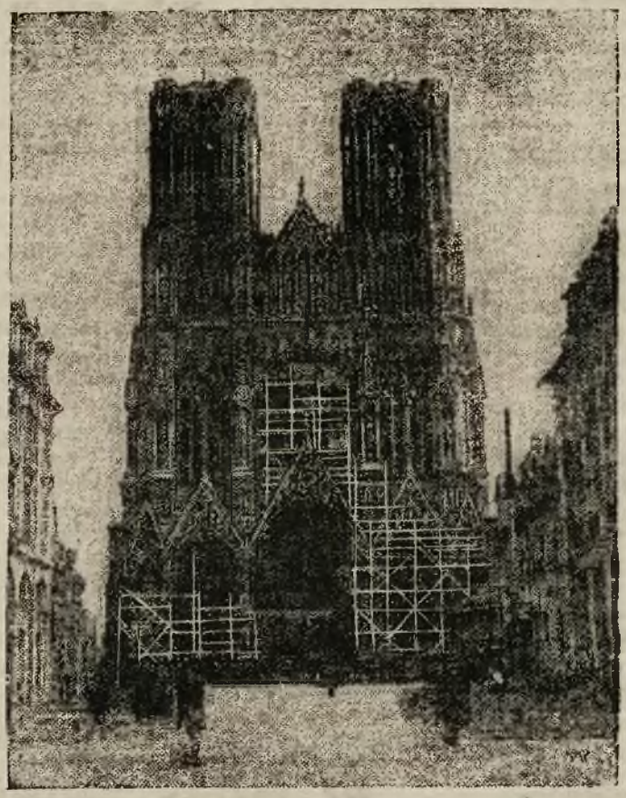

We Francji postępują w szybkiem tempie prace około odbudowy słynnej katedry w Reims, zniszczonej przez artylerję niemiecką w czasie wojny światowej.

Poświęcenie Domu polskiego na Kresach.

Oryginalnem środowiskiem życia polskiego jest wieś Burakówka w powiecie zaleszczyckim, licząca ledwie 2400 mieszkańców, w tem połowa Polaków. W ostatnich latach powstały tam 2 kolonje Biała" i Kościuszkówka. Szkołę prowadzą siostry ochroniarki. We wsi jest Koło T. S. L., Kółko Rolnicze, Tow. Młodzieży polskiej, Czytelnia ludowa, Kasa Stefczyka w stadjum tworzenia. Onegdaj 3 maja, łącznie z obchodem państwowym odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, pod budowę Domu polskiego. 2000 zł. daje T. S. L., 8000 zł. komitet spodziewa się zebrać ze składek, a resztę da pewnie grupa okolicznych właścicieli. Grunt ofiarował p. Szczęsny Cieński. Sprawcami niezwykłego ruchu we wsi są ks. proboszcz Myśliwy, p. dyrektor Stanisław Bodnar i siostry ochroniarki. Na uroczystość poświęcenia zjechały banderje chłopskie w sile 120 koni. Po mszy św., wygłosili ks. Myśliwy i specjalny delegat T. S. L. dyr. gimnazjum z Czortkowa p. Stanisław Matuszewski okolicznościowe przemowy.

Czwórka.

(?) Po sukcesach, odniesionych ostatnio w Krakowie i Łodzi, urządza sympatyczna czwórka cenionych artystek lwowskich, a to: Albinowska-Minkiewiczowa, Harland-Zajączkowska, Chybińska i Czarnowska, zbiorową wystawę swoich obrazów we Lwowie.

Królowa kwiatów, jak nazwano Albinowską-Minkiewiczową, przygotowała tym razem niespodziankę wielbicielom swego wielkiego talentu. Oto na wystawie tej ujrzymy między innymi jej obrazami dwa przepiękne akty kobiece jej pędzla. Są to wspaniałe kompozycje, dające świadectwo, że znakomita nasza artystka ciągle zdąża ad astra.

Niemniej ciekawą będzie wystawa obrazów Harland-Zajączkowskiej. Są to z wielką ekspresją traktowane motywy architektoniczne z Jugosławji i Turcji.

Chybińska da kilkadziesiąt minjatur dużej wartości artystycznej.

Czarnowska wystawia kilkanaście pejzaży i dworki polskie, malowone z dużym sentymentem,

Znajdzie się też na tej wystawie „Czwórki" kobiecej jeden mężczyzna: artysta-rzeźbiarz Józef Starzyński ze swemi ciekawemi rzeźbami w drzewie.

Otwarcie wystawy w salonach T. S. P. przy pl. Dzieduszyckich, dnia 9. b. m, w niedzielę.

UDERZENIA KRWI DO GŁOWY, ŚCISKANIE W OKOLICY SERCA, UCZUCIE STRACHU, NIEPOKOJU, PRZECZULENIE, MIGRENA, BEZSENNOŚĆ, mogą być prędko usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa". Ścisłe dane naukowe stwierdzają, że woda „Franciszka Józefa" daje przy obstrukcji w każdym z tych objawów nadzwyczajne wyniki. 609

Spryciny defraudant.

Niezwykła scena rozegrała się przed kilku dniami w sądzie budapeszteńskim. Niejaki Sandor Weiss został skazany za defraudację na półtrzecia roku ciężkiego więzienia. Słysząc wyrok, matka podsądnego zemdlała. Sprytny defraudant momentalnie wyzyskał powstałe wskutek tego zamieszanie, wołając: „Ratunku! biegnę po pogotowie!" Istotnie wybiegł z sali i zanim sędziowie ochłonęli ze zdumienia, był już daleko od budynku sądowego. Matkę jego, która uległa wstrząsowi nerwowemu, przewieziono do szpitala.

Corso...

Tłum, ścisk, szum, — skwar, żar, gwar, — szloch, och, proch — z dwunastówki setki par — suną dumnie, pełne fum — na Akademickiej bruk — aby zrobić kilka „tur" — po chodnikach pełnych dziur, — wyboistych luk. Tu i tam — pełno dam, — córek, mam — gołych nóg — cały huk — jakbyś wlazł — w nóżek las! — suknie w pas — co za czas! — Męzka młodzież — także odzież — nosi modnie, — krótkie spodnie — krawat w groszki — szyk pończoszki — brzydka — łydka — istny okaz — też na pokaz — farba bije z każdych lic — bucik „w szpic", — kapelusik skrzywion w bok — pewny krok — w głowie... nic!

Straszny tłok — jeden na drugiego wchodzi — nic nie szkodzi, — uśmiech słodki — ach nagniotki! — „Bodaj pana...!" „Bodaj pania!" — on zły na nią — ona nań — „co za dran!" —

Przegląd mód — tak jak z nut — ile cnót — każdy wie, — że aż fe! — Plotek rój — trochę stój — coś te panie mówią obie — i o tobie. — „jesteś łotr, bo ci Piotr — niecnie wciąż przyprawia rogi, — a ty jak „stołowe nogi"! — Welz — Zaleski — dwie plotkarnie — tam byś człeku zginął marnie — pędź więc do dom całą forsą —

i omijaj lwowskie „Corso!" —

Mieczysław Terlecki.

NADESŁANE.

KURSA modniarstwa oraz kwieciarstwa rozpoczyna konces. kierown. **A. Melińska** w Oddziele Techniczno-Przem. Izby Handl. WPISY w kancelarji Oddziału ul. Bourlarda 5, II. o. przedpoł. 19908

PODZIĘKOWANIE.

Niestrudzonemu orędownikowi, Przewielebnemu Ks. majorowi Janowi Ziółkowskiemu, Przewielebnemu O. Fabj nowi Madurze, Przew. Ks. Kanon. Juljanowi Knapińskiemu, Ks. major. Bombasowi, Przew. ks. Prof. Fr. Błotnickiemu, Klerykom Konwentu OO. Dominikanów, J. W. P. Pułk. Haudekowi, J. W. P. Fizykowi Dr. Legeżyńskiemu, Delegatom ze Stanisławowa: J. W. P. Kpt. Józefowi Baumanowi i J. W. P. Oficerom i Podoficerom, Komendzie 6 D. A. K. J. W. P. Podpłk. Maliszewskiemu, Komendzie Szpitala Wojsk. P. J. W. P. Dr. Aksentowiczowi, J. W. P. Staroście w Stanisławowie, lekarzowi pow. J. W. P. Dr. Ossolińskiemu, W. P. Podoficerom Garnizonu Stanisławowskiego, W. P. Podoficerom 11. P. A. P., W. P. Majstrom Uzbrojenia, Towarzyszom broni, Wiel. Siostrom Szpitala, W. P. Stanisławowi Majerowi, oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu nieodżałowanemu Synowi ś. p. Janowi Zarańskiemu, żołnierzowi 6. pułku Legjonów, Obrońcy Lwowa i Kresów, Ogniomistrzowi 6. D. A. K. przez nieśnienie pomocy w sprowadzeniu Drogich nam Zwłok ze Stanisławowa na cmentarz Obrońców Lwowa, za bezmierne objawy współczucia — oraz za wzięcie udziału w kondukcie żałobnym, składamy tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać"

Ludwikowie Zarańscy
z rodziną.

(9751

29 zł. 1154 **kosztuje para półbucików boksowych, czarne lub brązowe, dokładnie do miary i wygodne z najtrwalszego materjału wykonane w pracowni obuwia Karola Bzzokiego, ul. Sienkiewicza 11,** obok Pasażu Mikolascha. — Wszelkie inne obuwie i buty wykonuje najstaranniej i solidnie

W Serji I. „Rogu Szczęścia"

wygrali amba (dwa numera) następujący uczestnicy.

1) Biedroński Władysław, 2) Dangel Józef, 3) Feuertag Anna, 4) Fick Bronisław, 5) Feczko Irena, 6) Geister Irena, 7) Guttman L., 8) Hołoszkiewicz Marjan, 9) Hocheker Zdz., 10) Czyszkiewicz Marjan, 11) Jakimiak Feliks, 12) Jańczyk Feliksa, 13) Karpińska Marja, 14) Kmieciński Tomasz, 15) Katyniak Paweł, 16) Kordikówna Anna, 17) Komar Józef, 18) Kulik Kaz., 19) Kalitka Leonard, 20) Kuczeryna W., 21) Kuczeryna W., 22) Lewitówna St., 23) Lutowski Michał, 24) Łotocki Michał, 25) Motak Stan., 26) Moskwiak Włodz., 27) Molendowski Czesław 28) Machowski Stef., 29) Nass Cecylja, 30) Osińska Helena, 31) Papurzyński (Wulecka 6), 32) Petrow Włodz., 33) Podłowski Tad., 34) Partykiewicz Wanda 35) Podhojecki Marjan, 36) Podczaszkiewicz J., 37) Pałamar Michał, 38) Pawłowska Emilja, 39) Pęcakowski Józef, 40) Papurzyński M., 41) Robotycki R., 42) Rychlicki Józef, 43) Rajmund Michał, 44) Reiter Rudolf, 45) Strusiński Gustaw, 46) Serwaciuk Tad., 47) Seelenfraeuer, 48) Sokołowska Stef., 49) Suski Karol, 50) Tabaczek Józefa, 51) Tańcula Jan, 52) Urban Jakób, 53) Ungerówna L. 54) Wierzbiańska, 55) Wołoszanowska Hel., 56) Wysocka Marja 57) Weissberg Karol, 58) Waszewski Adam, 59) Zusek Helena, 60) Żurowski Szczepan, 61) Zawadzki Jan, 62) Wołoszczak L.

Wygrane powyższe zostały już wypłacone, pozostałe zaś, niepodjęte, zostały wysłane pocztą.

Znowu oszust

w roli woźnego Magistratu.

(d.) W ostatnich czasach już kilka było wypadków, że oszuści, przybierając charakter egzekutorów miejskich, powyłudzali od łatwowiernych właścicieli realności różne kwoty tytułem zaległych podatków. Mimo, że Magistrat już kilkakrotnie ogłaszał, iż nie wysyła żadnych egzekutorów do ściągania podatków, znajdują się osoby, które do rąk byle kogo składają pieniądze celem wyrównania podatkowych zaległości.

Podobny wypadek miał znowu miejsce wczoraj. Oto popołudniu do Emmy Kraus, właścicielki realności przy ul. Zielonej l. 36, przyszedł jakiś osobnik. Przedstawiwszy się jej, że jest woźnym Magistratu, zażądał od niej zapłacenia zaległego podatku. Krausowa, nie przypuszczając podstępu, żądaniu jego uczyniła zadość i na poczet swego długu wręczyła mu kwotę 45 zł. I dopiero po odejściu tegoż przekonała się, że padła ofiarą oszusta.

Wypadek ten powinien być przestrogą dla innych osób, aby nie były zbyt łatwowierne w podobnych sytuacjach.

Fryzjerzy, którzy nie pozwalają drugim pracować.

(d) W realności przy ul. Szeptyckich l. 30 ma swój zakład fryzjerski Izak Rosenthal. U niego pracuje pomocnik fryzjerski Stefan Nazarkiewicz, który ustawicznie jest przedmiotem ataków ze strony innych lwowskich fryzjerów.

Wczoraj do lokalu Rosenthala z krzykiem wpadł N. Blaustein, prezes Związku fryzjerów, w towarzystwie niejakiego Zippera, poczem uderzył Nazarkiewicza pięć razy w twarz, żądając od niego, by zaprzestał pobierać ceny niższe od ustalonych przez Związek. — Sprawą tą zajęła się policja, a Blaustein wraz z Zipperem odpowiadać będzie za gwałt publiczny.

Dodać wreszcie należy, że Nazarkiewicza równocześnie napadają praktykanci fryzjerscy i przeszkadzają mu w wykonywaniu pracy. Wobec tego policja i tych napastników postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności.

Samobójstwo więźnia wojskowego na dworcu kolejowym we Lwowie.

(d.) Wczoraj przez Lwów transportowany był niejaki Józef Sawkowski, więzień wojskowy z Wilna do Stanisławowa. Tam w zakładzie karnym ma on odbyć karę 12 letniego więzienia. Po przyjeździe pociągu eskortujący żandarm zatrzymał się z Sawkowskim na głównym dworcu kolejowym, oczekując na odjazd nocnego pociągu stanisławowskiego. W czasie postoju Sawkowski nagle wyjął z kieszeni nóż i nim w celu samobójczym poderznął sobie gardło.

Po pierwszem cięciu Sawkowski usiłował uskutecznić dalsze ranienie siebie, jednak w tem przeszkodził mu żandarm. Na miejscu wypadku zjawił się lekarz wojskowy, który niedoszłemu samobójcy opatrzył ranę. Ponieważ rana nie była groźną dla życia Sawkowskiego, przeto przewieziono go zaraz dalej do Stanisławowa.

Lekkomyślne skargi adwokata jako zarządcy masy konkursowej.

(d.). Swego czasu istniała we Lwowie firma handlowa „Scheiner i Pomeranz", która prowadziła sprzedaż ubrań damskich i męskich, w szczególności na raty. Z tego powodu miała wielki odbyt na towar, a liczba jej dłużników sięgała ponad dwa tysiące. Połowę z tego stanowili sami kolejarze.

Zeszłego roku sklep tej firmy wskutek głośnej sprawy Rochlicha, właściciel Scheiner oddał wraz z zapasami towarów na zaspokojenie długu, zaciągniętego u R., a tem samem na pokrycie szkody funduszu kolejowego. Z tego tytułu otworzoną została masa konkursowa, a jej zarządcą został adwokat dr. Jakób Goldberg, starzec, który od dawna już nie prowadził kancelarji adwokackiej, a jedynie rozkoszował się sielanką w Brzuchowicach.

Otrzymawszy zarząd masy konkursowej, urządził sobie dr. Goldberg w pokoiczku przy ulicy Pańskiej l. 27 kancelaryjkę i począł urzędować w kierunku ściągania wszelkich wierzytelności. Celem uzyskania przedewszystkiem jak największego dochodu dla siebie, zaskażył do sądu wszystkich dłużników, nie pytając się kredytarjusza, to jest Scheinera, które pozycje są do ściągnięcia, a co więcej nawet przed wniesieniem skarg nie upomniał odnośnych dłużników o wyrównanie rachunków. Z tego powodu były skargi nieuzasadnione bądź co do wysokości kwoty, bądź też co do zupełnej zapłaty zaciągniętego długu.

Pozatem dr. Goldberg pownosił skargi na tak znikome kwoty, jak dwa złote, nie urgując wcale rzekomych dłużników. — Skutkiem tego m. i. pan B. zapłacił 21 zł. kosztów, a pan L. kwotę 18 zł. Nadto dr. G. wiele procesów, wskutek nieuzasadnionych skarg przegrał, zaś masa konkursowa musi płacić koszta. —

Wczoraj znowu podobna rozprawa odbyła się w sądzie powiatowym S. II. przed sędzią dr. Teisseyrem. Jako zaskarżony stawał Alojzy Hinke z Kleparowa, od którego dr. Goldberg żądał zapłaty 2 zł. W toku rozprawy pokazało się, że Hinkemu płacącemu ostatnią ratę 32 złotych, właściciel sklepu Scheiner opuścił 2 zł., jednak ta minimalna kwota nie została wykreślona w książce. Gdy Hinke, po otrzymaniu skargi bez poprzedniego upomnienia, dobrowolnie i te 2 zł. chciał zapłacić przed terminem, dr. Goldberg zażądał od niego nadto zapłacenia 8 zł. tytułem kosztów. Wobec tego Hinke zjawił się na rozprawie ze swoim adwokatem i teraz dr. Goldberg jemu będzie musiał zapłacić koszta procesowe za nieuzasadnioną skargę, czem znowu masę konkursową naraził na stratę. —

Takich wypadków jest bardzo wiele, a w sądach cywilnych nawet wśród sędziów

panuje oburzenie na dra Goldberga, że swoją lekkomyślnością ludzi naraża na koszta i stratę czasu, a nadto bezpotrzebnie organom sądowym przysparza wiele pracy było tylko na skargach zyskać coś do własnej kieszeni. Wskazanem byłoby zatem, aby tą sprawą zajęła się Izba adwokacka i uchroniła od strat tak falangę płatników, ja kotez masę konkursową.

Konferencje p. Witosa
nie przyniosły rezultatu.
P. P. S. zaproponuje na premjera posła Daszyńskiego, na ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, a na ministra skarbu Wł. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Poseł Witos usiłował w ciągu dnia wczorajszego tworzyć powtórnie rząd, lecz

usiłowania te nie powiodły się.

Przyczyny tego szukać należy nie tyle w Sejmie, ile poza Sejmem.

Utworzony blok lewicowy nie stanowi bowiem pod względem siły dość poważnej przeciwwagi,

by liczyć się z nim musiał człowiek tworzący rząd. Jeżeli więc poseł Witos i tym razem rządu nie utworzył, to przyczyna tego **leży w niemożności takiego obsadzenia tek, jakiego pragnął.**

Tym razem

rozbiło się o tekę spraw zagranicznych.

P. Skrzyński zdeklarował się mianowicie raptem jako lewicowiec i oświadczył, że nie mógłby brać udziału w rządzie, który nie miałby poparcia ze strony PPS. P. Skrzyński postawił przytem p. Witosowi jako warunek obecność w nowym gabinecie

przynajmniej dwóch ministrów liberalnego pokroju

i prowadzenie polityki zagranicznej według dotychczasowego programu zgodnego z intencjami PPS. Ponadto postawił on także jako warunek **takie obsadzenie stanowiska ministra spraw wojskowych, któreby nie stało na przeszkodzie realizacji uchwalonej przez poprzedni gabinet ustawy o naczelnych władzach wojskowych.**

Wobec tego stanowiska p. Skrzyńskiego **złożył poseł Witos swoją misję,**

a następnie w klubie sprawozdawców sejmowych przedstawił deklarację, w której zaznaczył, że wobec tego, iż dziedzina, którą p. Skrzyński reprezentuje, jest niesłychanie ważna, a ciągłość w polityce zagranicznej jest rzeczą wielkiej wagi, przeto

wskutek decyzji p. Skrzyńskiego uważa za niemożliwe przedłożenie listy nowego gabinetu Prezydentowi Rzplitej.

W sferach prawicowych panuje przekonanie, że **na stanowisko p. Skrzyńskiego oddziałały wpływy postronne, a mianowicie tych osób, którym zależy na bezwzględnem przeprowadzeniu ustawy o władzach wojskowych.**

Wobec odmowy posła Witosa, Prezydent Rzplitej po naradzeniu się z marszałkiem Ratajem

zaprosił do Belwederu posłów Marka i Niedziałkowskiego.

W trakcie rozmowy z nimi **zaproponował, aby PPS. wskazała osobę, której mógłby powierzyć misję utworzenia nowego rządu.** Poseł Marek przyrzekł udzielić dziś do godz. 14-tej odpowiedzi na tę propozycję. Jak słychać, ma on

zaproponować na premjera posła Daszyńskiego, z tem, że w przyszłym gabinecie miałby tekę ministra spraw wojskowych piastować marszałek Piłsudski, a tekę ministra skarbu p. Wł. Grabski.

Ogólne jednak jest zdanie, że **bardzo są słabe nadzieje utworzenia** w obecnym stanie rzeczy przez lewicę nowego gabinetu i w takim składzie.

Eksport węgla polskiego wzrasta!
Polska nie może wyzyskać korzystnej dla siebie konjunktury.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z). Na międzynarodowym rynku węglowym panuje ze względu na strajk w Anglji tendencja bardzo mocna, która oddziałała także na polski rynek węglowy. Nasz przemysł węglowy otrzymał i otrzymuje w dalszym ciągu mnóstwo zamówień telegraficznych na dostawę węgla. Nadeszły one z Danji, Szwecji, Norwegji i Włoch. Polska jednak nie może w całej rozciągłości wyzyskać tej korzystnej dla siebie konjunktury, gdyż nasze drogi eksportowe nie są na to przygotowane, mimo, że eksport przez Gdańsk dzięki wysiłkom rządu wzrasta w sposób iście amerykański. Wystarczy zaznaczyć, że gdy w czerwcu ub. r. eksportowano przez Gdańsk 3 tys. tonn, to w kwietniu br. eksport podniósł się do 275 tys. tonn.

Przebieg strajku angielskiego.
Niema mowy o rokowaniach kompromisowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Z Londynu donoszą, że przyszło tam wczoraj do poważnych rozruchów ze strony strajkujących, którzy

zdemolowali 47 omnibusów kursujących na mieście.

Także we wschodniej części miasta Glasgowa wydarzyły się poważne **ekscesy,** przyczem policja aresztowała 66 osób. Donoszą wreszcie, że w okolicy Edynburga

strajkujący w wolnem polu zatrzymali siłą pociąg pasażerski.

Dla poparcia strajku górników przystąpiły do niego 3 miljony robotników innych bran. Tak jak obecnie sytuacja się przedstawia,

niema mowy o rokowaniach kompromisowych.

W Izbie gmin odbyło się wczoraj głosowanie nad projektem ustawy, **która przewiduje, że**

rząd może posługiwać się siłą zbrojną, aby bronić pewnych dziedzin administracji państwowej i utrzymać porządek w kraju.

Wniosek Labour Party o skreślenie tego projektu został odrzucony 291 głosami przeciw 86.

Obchód 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Lwów, 8. maja

Z inicjatywy Izby handlowej polsko-amerykańskiej w Warszawie, mają być w całej Polsce urządzone w dniu 4. lipca br. uroczyste obchody 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Na polecenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, wszyscy wojewodowie w Polsce mają w tym celu utworzyć wojewódzkie komitety obywatelskie. Na zaproszenie p. wojewody lwowskiego, Dra Garapicha, i pod jego przewodnictwem odbyło się wczoraj w sali obrad Urzędu wojewódzkiego, posiedzenie komitetu obchodowego lwowskiego, w którem wzięli udział reprezentanci wszystkich władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, oraz organizacji i instytucji społecznych, — ogółem 70 osobistości.

Według programu nadesłanego z Warszawy, uroczystości obchodowe mają między innemi obejmować: nabożeństwa, akademje z odczytami, obchody w szkołach oraz podpisywanie przez reprezentantów władz, oraz instytucji społecznych adresu, którego arkusze będą w Warszawie w sposób artystyczny oprawione, a następnie przesłane Prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki. Pożądane są bardzo zdjęcia fotograficzne z obchodów we Lwowie i na prowincji, które będą w księdze adresowej pomieszczone.

Komitet obywatelski postanowił wczoraj wybrać sekcje: obchodową, propagandową, artystyczną i finansową i odczytową z prawem kooptacji osób, chcących ofiarować swą pracę w zamierzonym obchodzie.

† Władysław Smoleński.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Wczoraj zmarł tutaj nagle znany historyk i profesor uniwersytetu warszawskiego śp. Władysław Smoleński autor wielu dzieł historycznych, odznaczających się olbrzymią erudycją i pogłębieniem przedmiotu. Zmarły obchodził niedawno 50-letni jubileusz pracy pisarskiej.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA ŁODZI.

Łódź, 7 maja. (AW).. Jedna z żydowskich gazet zapowiada przybycie do Łodzi w najbliższych dniach delegacji amerykańskiego konsorcjum bankowego, które ma udzielić magistratowi większej pożyczki na cele kanalizacyjne.

Giełda lwowska.

Lwów, 8. maja.

Dolar utrzymywał się wczoraj na poziomie 10·64—10·68.

Kurs maksymalny wynosił 10·30—10·30 i by nadal nierealny.

Na giełdzie akcyjnej objawiło się zainteresowanie Galami wech.; płacono 13·50, żądano 14·— jednak bez transakcji.

Aresztowanie bandy szpiegowskiej.

Planowany zamach na pochód w dniu 3 Maja.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (x) W Święcianach na Wileńszczyźnie aresztowano onegdaj 30-tu uczniów gimnazjalnych, Litwinów, którzy przygotowywali zamach na pochód w dniu 3-go maja. W trakcie dochodzeń stwierdzono, że część aresztowanych uczniów stanowiła zorganizowaną bandę szpiegowską.

Za współudział w morderstwie

zasądzony na karę śmierci.

Wyrok lwowskiego sądu.

(d.). Wczoraj przed ławą sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Małojedowi z Zamku koło Rawy Ruskiej, oskarżonemu o współudział w morderstwie. Mianowicie Małojed łącznie z Piotrem i Semkiem Saldatem zamordował zeszłego roku Ołeksę Dziunkę, czego motywem był spór majątkowy. Odnośnie do tego faktu zeszłego roku odbyła się rozprawa, na której wszyscy trzej zostali zasądzeni na karę śmierci przez powieszenie.

Najwyższy sąd wyrok ten zmienił, zamieniając karę Piotrowi Saldatowi na 20 lat ciężkiego więzienia, a Semkowi na 15 lat. Co do Małojeda polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, która właśnie wczoraj się odbyła. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie co do jego udziału w morderstwie, na podstawie czego trybunał poraz drugi Małojeda zasądził na karę śmierci przez powieszenie.

Rozprawę prowadził radca Dukiet, oskarżał prokurator dr. Paklikowski, bronił z urzędu dr. Meisel.

Po zamachu morderczym

przy ul. Szewczenki.

(d.). Ofiara zagadkowego zamachu morderczego przy ulicy Szewczenki, Marja Bobek, wczoraj rano odzyskała przytomność. Stało się to po przeprowadzonej operacji przez prof. dra Ostrowskiego. Lekarze twierdzą, że mają nadzieję utrzymać ją przy życiu.

Wczoraj w szpitalu zjawił się sędzia śledczy radca Witoszyński z lekarzem sądowym drem Hojnackim, który przeprowadził badanie rannej. — Nadto komisyjnie stwierdzono ,że sprawca na niej nie dokonał wcale gwałtu.

Śledztwo policyjne w dalszym ciągu obejął kom. Batorski. Jeden z wywiadowców starał się w ciągu dnia wczorajszego od rannej zasięgnąć informacje. Jednak Bobekówna na stawiane pytania odpowiadała chaotycznie i niejasno. Mimoto udało się od niej uzyskać wiele szczegółów i kilka nazwisk, bardzo ważnych dla dalszego toku śledztwa. —

Polskie Towarz. Historyczne.

Walne zgromadzenie delegatów Pol. Tow. Hist. odbyło się 30 kwietnia br. we Lwowie przy współudziale reprezentantów Krakowa (prof. Konopczyński, dr. A. Kłodziński, prof. Sobieski), Warszawy (prof. Handelsman, dyr. Łopaciński, dyr. Sieniewski), Poznania (dyr. Kaczmarczyk, prof. Rutkowski) i Wilna (prof. Chodynicki i prof. Modelski).

Pol. Tow. Hist. dokonało w r. 1925 reorganizacji w tej formie, że utworzyło oddziały w ważniejszych miejscowościach Polski, tak. prócz Lwowa i Krakowa, powstały nowe oddziały w Poznaniu i w Wilnie, a w Warszawie doszła do skutku umowa z Tow. Miłośn. Hist., które przyjęło na siebie funkcje warszawskiego oddziału towarzystwa.

Dzięki poparciu wszystkich środowisk mógł zarząd główny rozwinąć agendy Twa, czego dowodem jest 35 posiedzeń naukowych, wydanie grubego tomu kwartalnika historycznego we Lwowie, a Przeglądu Historycznego w Warszawie. Liczba członków wzrosła z 414 na 599. Najważniejszym faktem Twa było zorganizowanie zjazdu historyków w Poznaniu, który zgromadził 500 uczestników i hospitantów, a Pamiętnik, zawierający referaty zjazdowe w grubym tomie o 74 ark. druku, stanowi owoc wysiłku całego historycznego świata. Budżet Twa wraz z zjazdem rozrósł się do sumy 45.257 zł. w dochodach a 44.424 zł. w wydatkach. Wkładkę członkowską ustalono na r. 1926 w wysokości 20 zł. Walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie ministerstwu oświecenia, oraz prezydjum m. Lwowa i Poznania za subwencje na cele Twa i zjazdu. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok 1925 wybrano zarząd główny Twa w następującym składzie:

Prezes: prof. St. Zakrzewski, wiceprezesi: prof. Fr. Bujak, Wł. Konopczyński (Kraków), dyr. Józ. Siemieński (Warszawa; redaktor kwartalnika prof. Jan Ptaśnik; skarbnik: prof. Tad. Urbański; sekretarz: dr. Kaz. Tyszkowski; delegat do spraw międzynarodowych: prof. Marceli Handelsman (Warszawa); stały referent do spraw nauczania historji: prof. Wacł. Sobieski (Kraków) i członkowie zarządu: prof. Wł. Abraham, dyr. Eug. Barwiński prof. Kaz. Chodynicki (Wilno), dyr. Aleks. Czołowski, prof. Ludw. Finkel, prof. Wł. Semkowicz (Kraków), prof. Kaz. Tymieniecki (Poznań): komisja rewizyjna. Oktaw Borkowski, Józef Białynia Chołodecki, dr. Helena Polaczkówna.

Po walnem zgromadzeniu wygłosił prof. dr. K. Chodynicki z Wilna odczyt pt.: Geneza dynastji Gedymina.

Zgon najstarszego przewodnika tatrzańskiego.

W Zakopanem zmarł nagle słynny przewodnik tatrzański, oraz grajek góralski, Bartłomiej Obrochta. Był on pierwszym towarzyszem Tetmajera, Eljasza i Chałubińskiego, którym opowiadał gawędy i wygrywał melodje góralskie, tak mające później zasłynąć. W czasie plebiscytu na Górnym Śląsku objeżdżał ze swoją orkiestrą tamtejsze miasta, a na wystawie w Paryżu w roku 1925 wzbudził swą piękną grą zachwyt.

Ze śmiercią Obrochty schodzi do grobu niezapomniany ostatni typ podhalańskiego pieśniarza w stylu Sabały.

Na spłaty materjały męskie i damskie — poleca F-ta S. Lublin i J. Wolk znani „Kolubin", Sobieskiego 8. 1067

Kronika bieżąca.

9 MAJA — **NIEDZIELA** rz. kat. C. 5 po Wielk. Grzegorza, gr. k. D. 1. po Wosk. H. 1.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Sobota, 8 bm. o g. 3.30 pop. Odrodzenie. Ceny zniżone popoł.

Sobota, 8 bm. o g. 7.30, Król Zygmunt August.

Niedziela, 9 bm. o g. 3.30 popoł. Serce Matki albo Przygody Tomcia Palucha. Przedst. dla dzieci. Ceny zniż. popoł.

Niedziela, 9 bm. o g. 7.30 Znakomity Don Juan (Uwodziciel). Gość. występ Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 8 bm. o 3.30 popł. Marietta. Ceny zniż popołudniowe.

Sobota, 8 bm. o g. 7.30 Ognie sztuczne.

Niedziela, 9 bm. o g. 3,30 Czarne Róże. Ceny zniż. popołudniowe.

Niedziela, 9 bm. o g. 7.30 Orlow. Gość. wyst. Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Sobota, o g. 7.30 „Jan Maciej Karol Wścieklica" tragedja w 3 aktach bez trupów, Witkiewicza. Gość. występ Jana Pawłowskiego (premjera).

Niedziela, o g. 7.30 „Jan Maciej Karol Wścieklica". Gość. występ dyr. Pawłowskiego

KINOTEATRY:

Apollo: Złote łoże.
Chimera: Znak na ramieniu.
Fatamorgana: U progu szubienicy i Przygody
Kopernik: Kobieta motyl — kobieta bogini.
Lew: Zigano (Herry Peel).
Maryśieńka: Hotel Potemkin.
Palace. Sanin i Fortuna kołem się toczy.
Pasaż: Tajemniczy upiór i Na śmierć i życie, Hipcia w Chinach.

Z OKAZJI IMIENIN PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Stanisława Wojciechowskiego odprawione zostało w dniu dzisiejszym o godzinie 9-tej rano uroczyste nabożeństwo w Kościele Katedralnym obrz. łać.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JOANNY D'ARC JAKO ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI. Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji i Ogniska „Foyer Francais" odbędzie się w bazylice archikatedralnej ob. łać. w niedzielę 9. bm. o godzinie 10.30 z udziałem władz cywilnych i wojskowych uroczyste nabożeństwo ku czci św. Joanny d'Arc, której święto obchodzi się obecnie jako drugie święto narodowe Francji. Towarzystwo Przyjaciół Francji wyraża nadzieję, że społeczeństwo lwowskie zechce uczestnictwem w tym obchodzie, jak również ozdobieniem domów chorągwiami, godłami i kobiercami okazać zaprzyjaźnionemu narodowi gorącą sympatję w dniu tej pięknej uroczystości.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza w niedzielę 9. maja wycieczkę jednodniową na Chom.; wyjazd koleją ze Lwowa o godz. 6.50 rano, powrót o godz. 21.30. Zbiórka w westybulu na Dworcu Głównym o godz. 6.20. Koszt kolei tam i z powrotem około 2 zł. Droga piesza około 20 klm. Żywność należy wziąć z sobą. Nieczłonkowie PTK. wpłacają za udział w wycieczce 50 gr. Ogłoszenia wycieczek PTK. będą ukazywały się w prasie, prócz tego będą wystawiane w oknach wystawowych następują-

cych firm: J. Bujak, Kopernika 4; „Maraton" — róg Akademickiej i Zimorowicza; „Biały Orzeł" ul. Leona Sapiehy, naprzeciw Politechniki.

KONCERTY ORKIESTR WOJSKOWYCH W DNIU IMIENIN PREZYDENTA RZPLTEJ. Dziś, 8 maja, jako w dniu imienin Prezydenta Rzpltej, Stanisława Wojciechowskiego, koncertować będą orkiestry wojskowe w czasie od godziny 4 popoł. do godz. 5.30, a to: Orkiestra 19 pp. „OL" przed gmachem województwa, — orkiestra 40 pp. przed gmachem dowództwa korpusu przy pl. Bernardyńskim, — orkiestra 26 pp. przed gmachem Izby handlowej przy ul. Akademickiej, — orkiestra 14 p. uł. Jazłowieckich przed gmachem uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej, — orkiestra 6 p. art. cięż. przed gmachem ratuszowym w Rynku.

POPULARYZACJA SPRAW TECHNICZNYCH. Na zaproszenie Stow. Techników w Brześciu n/B — wygłosi Inż. Libański prelekcję popularną w dniu 10. bm. pt. „Człowiek i maszyna w organizacji pracy". (Z obrazami świetlnymi).

II. WIDOWISKO „KOŚCIUSZKI POD RACŁAWICAMI" na boisku sportowem 14 p. Ułanów Jazłowieckich za rogatką Łyczakowską. Połączone komitety Dom Żołnierza, Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów i Domu Aktora Polskiego we Lwowie, ulegając życzeniom szerszej publiczności oraz chcąc dać możność ujrzenia ogółowi naszej młodzieży tego bardzo oryginalnego propagandowego widowiska, uprosiły Dowództwo Wojskowe jak i artystów naszych scen o powtórzenie imprezy w najbliższą niedzielę tj. 9. maja br. o godz. 3-ciej po południu. — Komitet nauczony doświadczeniem poczynił mnóstwo udogodnień dla publiczności, zaś reżyserja pracuje nad podniesieniem strony artystycznej widowiska. Ceny miejsc siedzących (numerowanych) w cenie od 2 do 4 złotych, stojące po 1 złotym, dla młodzieży szkolnej (grupami) 50 groszy — wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich, Pl. Halicki 15 (Wagony sypialne).

STRONNICTWA POLITYCZNE, a kwestja urzędnicza w Państwie. Na ten temat wygłosi odczyt z ramienia Koła PSL „Piast" we Lwowie p. Jan Blaike w dniu 8 bm. o g. 7-ej wiecz. w sali Małopolskiego Tow. Rolni. ul. Mickiewicza 26 I p. Wstęp na salę dla członków i sympatyków PSL. bezpłatny.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w ogólnem zgromadzeniu obywatelskiem, które zwołuje Tow. dla spraw Ligi Narodów w dniu 9 maja br. o g. 12-ej w południe w sali rady miejskiej w **sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów.**

LEGENDA MUZYCZNA „Krucjata dzieci" Gabrjela Piernego wykonana zostanie przez Pol. Tow. Muzyczne we wtorek 11 maja. Wspaniałe to oratorjum uwieńczone zostało nagrodą miasta Paryża w r. 1904. Uważane jest we Francji, Anglji i in. państwach za jedno z najwybitniejszych dzieł chóralno-instrumentalnych doby współczesnej i jako takie cieszy się za granicą olbrzymiem powodzeniem i wysoką liczbą wykonań. Rzecz osnuta na autentycznych zapiskach kronikarskich z 13 wieku, ujęta jest w formę wysoce poetyczną i nastrojową przez poetę Marcelego Schwoba. Kompozytor wprowadza tu oryginalne motywy średniowieczne. Olbrzymi aparat niezbędny do wykonania tego arcydzieła obejmuje wielką orkiestrę, chóry mieszane, chór chłopców i kwintet solistów. W wykonaniu lwowskiem bierze udział zespół złożony z przeszło 300 osób.

DZIECI DLA DZIECI. Śliczne przedstawienie dla dzieci odbędzie się dnia 12. maja o godz. 3 i pół popołudniu w Teatrze Wielkim, zespołu Zakładu muzycznego M. Reyssówny. Złożą się na nie produkcje gimnastyki rytmicznej pod kierownictwem pp. Dzięślewskiej i Bizanzówny; tańce stylizowane na tle odpowiednich dekoracji w grze barwnych świateł. Wielką atrakcją będzie tańce cygańskie odtańczony w obozie przez maluchy cyganiątka. Dochód przeznaczony na cele „Ochrony dziecka" i Ochronki w Snopkowie.

TOWARZYSTWO METAPSYCHICZNE IM. J. OCHOROWICZA. Na posiedzeniu poniedziałkowem 10. bm. (o godz. 20-tej, ulica Ossolińskich 15) referat p. Olgi Bilińskiej pt. „O nieświadomem" według Dra Gustawa Geley'a. Goście mile widziani.

Kto to jest?

(d) Powyżej podajemy podobiznę więźnia, który celowo nie chce podać swego właściwego nazwiska. Zagadkowy ten młodzieniec widocznie ma bardzo ciężkie przewinienia na swem sumieniu i obawia się z tego powodu surowej kary. Poszlaki wskazują, że pochodzi ze Lwowa, a w każdym razie ze Wschodniej Małopolski. Ostatnio podszył się on pod nazwisko znanej rodziny we Lwowie, jednak pokazało się, że odnośny młodzieniec zmarł w służbie wojskowej.

Kto osobnika tego mógłby rozpoznać lub odnośnie do niego podać jakieś szczegóły, powinien zgłosić się w urzędzie śledczym policji państwowej przy ul. Kazimierzowskiej l. 30.

DANCING I TOMBOLA w Ognisku Oficerów. Dziś, 8 maja, o g. 8 wieczorem urządza Ognisko Oficerów w sali własnej przy ul. Fredry l. 1, dancing i tombolę. Obowiązkowy strój wizytowy. Zaproszenia wydaje kancelarja Ogniska w godz. wieczornych.

GŁÓWNA WYGRANA LOTERJI FANTOWEJ ZWIĄZKU ARTYSTÓW Scen Polskich w ciągnieniu odbytem w Warszawie w dniu 5. maja br. padła na los Nr. 50.635 sprzedany we Lwowie. Szczęśliwy posiadacz tego losu wygrał automobil, po który zechce się zgłosić do lokalu Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie w Teatrze Wielkim (Gniazdo Lwów). Numery reszty wygranych Zarząd Gniazda ZASP. ogłosi w najkrótszym czasie.

ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH WOJEWÓDZTWA STANISŁAWOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 9. maja br. przedpołudniem Punkt zborny Województwo — Stanisławów.

AMATORSKA SYMFONICZNA ORKIESTRA STOW. „GWIAZDA" we Lwowie ul. Franciszkańska 7 urządza w niedzielę dnia 9 maja o godz. 11.30 pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej.

Program artystycznie dobrany, urozmaicony produkcjami znanego chóru Drukarzy Lwow. zainteresować winien wszystkie uczelnie, które dbają o rozwój muzyki i śpiewu wśród młodzieży tem więcej, gdy popularna cena biletów (20 gr.) umożliwia wszystkim uczniom wysłuchanie przepięknych utworów znakomitych mistrzów polskich i obcych.

(d) **KRADZIEŻ W CERKWI ŚW. JURA.** Elektrotechnik Jan Fedyszyn, zam. przy ul. Kleparowskiej 30 wczoraj wybrał się na odpust do cerkwi św. Jura. Tam jakiś kieszonkowiec wyjął mu z kieszeni portfel z pieniądzmi i osobistymi dokumentami.

(d) **AWANTURNIK W MLECZARNI.** Do mleczarni Franciszki Tiltzowej przy ul. Potockiego 7, przyszedł wczoraj w stanie podpitym nieznany jej bliżej osobnik. Najpierw uderzył Tiltzową po głowie, a potem rozbił trzy flaszki z sokiem, siedm szklanek podśmietanią i wylał na podłogę 6 litrów mleka. Policja stwierdziła, że tym awanturnikiem był Stan. Tymowicz, ślusarz kolejowy, zam. przy ul. Lenartowicza 11 b.

(d) **ULICZNI OSZUŚCI.** Wczoraj do Michała Szczypnego z Drohowyża przystąpili na ulicy dwaj osobnicy i zaproponowali mu kupno złotego łańcuszka za kwotę 30 zł. Szczypny, nie przeczuwając podstępu, łańcuszek ten kupił, a później przekonał się, że padł ofiarą oszustów, gdyż łańcuszek nie był złoty, lecz metalowy.

(d) **POŻAR W SKLEPIE.** W nocy przed godz. dwunastą powstał pożar w sklepie Rudolfa Engelkreisa przy pl. Barnerdyńskim l. 12 a. Na miejsce przybyła straż pożarna, która ogień zlokalizowała i ugasiła. Powstał on od niedopalonego papierosa, rzuconego na podłogę, od którego zajęły się stojące obok pudła papierowe. Szkody na razie nie ustalono. Sklep był zaasekurowany na 2.500 zł. w Tow. ubiezpieczeń „Vesta".

(d) **ARESZTOWANIA.** Policja wczoraj aresztowała Włodzimierza Romanowa z Kossowa, Eugenjusza Bundę, zam. przy ul. Łyczakowskiej 15, oraz Marję Wronę i Annę Maneluk, zam. przy ul. Źródlanej 16 za awantury, wyprawiane w stanie podpitym. Nadto do aresztów policyjnych za włóczęgostwo dostali się: Fani Kandel i Kazbimierz Strokal.

Polskie Towarzystwo Muzyczne. Wtorek 11 maja: „KRUCJATA DZIECI" legenda muzyczna na chóry, sole i orkiestrę (Zespół złożony z 300 osób). 1193

Składki

złożone w Admin. „Wieku Nowego".

Dla staruszki M. R.: I. B. 5.—; N. N. 5.—; Goście z rest. Majera i Schöna, Trybunalska 3.25; F. K. 2.—.

Włamania i kradzieże.

(d.). Ubiegłej nocy ofiarą włamywaczy padł jedynie chlew Stanisława Piwki, woźnego pierwszego komisarjatu policyjnego. Nieznany sprawca po rozbiciu kłódek dostał się do chlewu i tam zabił wieprza, chcąc go następnie wynieść. Został jednak przez samego Piwkę spłoszony, a uciekając zabrał jedynie dwie białe gęsi. Natomiast za włamanie z kradzieżą, dokonane na szkodę Katza, właściciela składu skór na Starym Rynku l. 4, aresztowany został Stanisław Kaniak, liczący lat 26, zamieszkały przy ulicy Zamkowej l. 1.

Również aresztowano wczoraj Mikołaja Żuka, bez zajęcia, za kradzież bucików u Jana Krupnika, oraz Władysława Kowalyka, zamieszkałego przy ulicy Jakóba Hermana l. 30 i Michała Kozakiewicza, szofera, nieszkającego przy ulicy Kleparowskiej 30, którzy skradli prześcieradła w powszechnym szpitalu.

Szkodę dotkliwą poniósł wczoraj także Leon Korn recte Oberbach, zamieszkały przy ulicy Leszczyńskiego l. 5. Mianowicie służąca jego Rozalja Hammer skradła mu 18 koszul damskich z monogramai „B .B.", 4 obrusy, 3 sztuczki płótna, 2 sukienki granatowe, kostjum drapowy, a uciekając z temi rzeczami zabrała mu także 6-tygodniowego psa wilczura, wabiącego się „Leda".

Nadto wczoraj do policji doniósł Ignacy Blumwurzel, zamieszkały przy ulicy Kochanowskiego l. 91, że z magazynu jego przy ulicy Jachowicza l. 22, skradziono mu dużą bańkę z oliwą. —

Swiatowy mistrz pływania.

Wśród wielkich owacji powitano wracającego po zaciętych walkach w Ameryce światowego mistrza w pływaniu, Niemca — Eryka Rademachera. Na dworcu w Berlinie ofiarowano mu kwiaty i wieńce.

Piekło na Hawai.

Telegramy doniosły o wybuchu potężnego wulkanu na Hawai, Mauna Loa i o zniszczeniu przez lawę okolicznych wiosek.

Podróżni przybywający do Hawai, z daleka widzą już śniegiem pokryty szczyt. Najwyższy jego krater Mokuaweoweo bucha teraz ku niebu wrzącą lawą, a strumienie płynnego ognia drogą przez lasy i wioski okoliczne szukają sobie ujścia ku morzu. — Mauna Lao otoczony jest kilkoma innymi szczytami, ale krater Kilauea, najpotężniejszy ze wszystkich, jest teraz w pełnym wybuchu. Ta „kuchnia djabelska", jak zwą go krajowcy, ma średnicy 12.000 stóp, a obszar samego wulkana rozpoczyna się na przestrzeni trzech i pół mil angielskich.

Oszołomiony wyziewami siarki, ogłuszony potężnym szumem wydobywającej się pary z ciepłą jeszcze powłoką lawy pod nogami wędrowiec w czasie spokojniejszym rzuca okiem w głąb krateru w „Halemaumau", w „Dom wiecznego ognia". Pośród czarnych ścian kotłuje się coś, co wygląda jak jezioro kipiącej kawy. Gazy wybuchają kaskadami, a nad wszystkiem unosi się słup pary i dymu.

Dziś buchające strumienie lawy stopiły dawne zastygłe potoki, kamienie i sztuczne pagórki. Ogień i para zniszczyły roślinność i tworzą nowe podziemne tunele i kanały. Gdy wybuch się uspokoi, znów nad temi tunelami i kanałami powstaną nowe mosty, któremi podróżni zdążać będą do krateru Halemaumau, znajdując po drodze w szczelinach skał cienkie jak pajęczyna, jedwabiste jak włos, pasma delikatne lawy. Te wulkaniczne pajęczyny Hawajczycy zwą włosami Peli, bogini góry, żyjącej na dnie piekielnej otchłani.

Na sieroty z za Zbrucza.

Komitet Obywatelski Opieki nad Uchodźcami i Repatrjantami (ul. Zygmuntowska 4), wychowujący sierocą młodzież z za Zbrucza, a dobrze naszemu społeczeństwu z swej pracy znany, stanął w ostatnich czasach w obliczu niebezpieczeństwa likdiwacji swej kilkuletniej owocnej i sympatycznej działalności.

Kryzys finansowy, jaki przeżywamy, odbił się i na Komitecie, odbierając mu trzy czwarte ofiarodawców zeszłorocznych. Min. opieki społecznej nie udzieliło pomocy. I gdyby nie jednorazowe subwencje kilkusetzłotowe Komitetu, Chleb dzieciom, Komitetu pomocy bezrobotnym, Fundacji im. Piotra hr. Czosnkowskiego i Lwow. Tow. akc. browarów, likwidacja opieki nad sierotami uchodźczemi byłaby już z początkiem bież. roku nieuniknioną. Dzięki tym zasiłkom — przy równoczesnej jednak odmowie kilkunastu starszej młodzieży dalszej pomocy — działalność Komitetu została przedłużoną do końca kwietnia.

Obecnie stoi Komitet bezradny z gromadką 90 sierót, nie mając środków na przeprowadzenie dziatwy swojej do końca czerwca. Ostatniej się jeszcze deski ratunku chwyta, mianowicie zbiórki ulicznej. Przez dwa lata unikano tego niesympatycznego sposobu przysparzania sobie środków finansowych. Dziś już niema innej rady.

W niedzielę więc, dnia 9-go maja, ukażą się na ulicach miasta puszki i karteczki z napisem: Na polską młodzież sierocą z za Zbrucza. Przechodnie zaś ofiarnością swoją lub jej odmową zadecydują o losie tej biednej młodzieży.

Komitet prosi o pomoc w zbieraniu ofiar. Puszki wydawane będą w sobotę, dnia 8 maja w godzinach 17—19 w lokalu T. S. L. ulica Fredry 3, I. p.

Miasto samobójstw.

W Budapeszcie od roku z górą panuje istna epidemja samobójstw. Według danych urzędowych, w roku ubiegłym 1516 osób odebrało sobie życie, w ciągu zaś pierwszego kwartału roku bieżącego naliczono już 516 samobójstw, co znaczy, że do końca roku liczba ich przekroczy 2000. Jako jedna z przyczyn tej swoistej epidemji, podawana jest stabilizacja waluty węgierskiej.

Z trzeciej Sekcji.

12-letni „bobuś" przed Sądem.

Przed stołem sędziego Dra Dworzaka stoi malutki chłopczyna. Bosy, obdarty, ledwo go widać z za stołu.

Fedko Romaniuk — tak bowiem wabi się bohater procesu karnego — oskarżony jest o kradzież skór na szkodę Natana Katza, kupca przy ul. Sobieskiego 12.

Oskarżony broni się sprytnie. Przyznaje, że skóry skradł do spółki z notowanym złodziejem Józefem Gorzko, ale ponieważ liczy lat dopiero 12 — zatem „niewolno" go Sądowi karać.

Sędzia okazał się niedowiarkiem, zwłaszcza, że dyrektor kancelarji oddziału aresztanckiego, Olejowski, stanowczo twierdził że Romaniuka przypomina sobie jeszcze z czasów urzędowania w tym oddziele sędziego Dra Jasińskiego.

Nie pomogły płacze, szlochy i zaklęcia się małego obwinionego, że ma lat dopiero 12-cie. Sędzia kazał go odprowadzić do celi i zwrócić się do Urzędu parafialnego w Nowościółkach gościnnych, powiat Rudki, po wyciąg metrykalny.

Odpowiedź Urzędu metrykalnego wypadła dla Fedka fatalnie.

Okazało się, że Romaniuk urodził się 12 stycznia 1910 czyli ukończył 16 lat, a zatem przekroczył już dawno 14 wiosnę życia, granicę odpowiedzialności karnej.

Ponadto, ponieważ w międzyczasie w starych aktach wyszperał dyrektor kancelarji Olejowski, że Romaniuk był już kilkakrotnie karany za kradzież, wydał sędzia po przeprowadzonej rozprawie wyrok, zasądzający Fedka na miesiąc aresztu. Ale nie na tem koniec pechowatej Odysseji Fedka.

Bo oto w czasie rozprawy przypadkiem wszedł do sali zarządca aresztów sądowych Pabel, i na widok Fedka, oświadczył sędziemu, że ten rzekomo 12-letni bobaczek jeszcze zeszłego roku, w czasie, gdy odsiadywał karę, zgłosił się w zarządzie jako chory a przy wizycie lekarskiej stwierdzono u niego ciężką chorobę weneryczną.

Romaniuk, do tej chwili czupurny i pewny siebie — stracił na widok zarządcy cały rezon i natychmiast oświadczył, że wyrok przyjmuje. (R.)

Stanisław Ignacy Witkiewicz.

(Przed premjerą „Jana Macieja Karola Wścieklicy").

Stanisław Witkiewicz należy do tych niezwykle bujnych i żywiołowych talentów najmłodszej twórczości polskiej, które zdążając niezłomnie ku swoim celom artystycznym, wyodrębniają się mimowolnie z otaczającej ich atmosfery i zajmują stanowisko obronne wobec wszystkiego, co chce stanąć w poprzek ich dążeniom lub sprowadzić ich z raz powziętej i obmyślanej drogi. Jako malarz jest Witkiewicz autorem śmiałej i ciekawej książki „Nowe formy w malarstwie", i twórcą oryginalnych obrazów, jako autor dramatyczny twórcą teorji „czystej formy w teatrze" i całego szeregu sztuk, będących ścisłem lub półścisłem zastosowaniem tej teorji w praktyce. Dokoła nazwiska jego wytworzyła się już dzisiaj cała legenda niezrozumiałości, a w ferworze walki, jaka się toczyła o jego sztuki i jego teorję „czystej formy" ochrzczono go nawet nazwą apostoła „nonsensu".

Tymczasem jednak Witkiewicz zdobył pomału scenę polską. Wystawiono jego „Tumora Mózgowicza", potem „Kurkę wodną", „Pragmatystów", wkońcu „Wściekliсę". Każda ze sztuk była czerwoną płachtą dla krytyki i publiczności. Odrębna konstrukcja dramatyczna tych sztuk wywoływała ostre ataki. Witkiewicz odpowiadał z furją. Ogłosił cały szereg artykułów w „Skamandrze", potem wydał książkę pt. „Teatr", w której rozprawił się namiętnie z wszystkimi krytykami i uzasadnił szeroko swoje stanowisko, odpowiadając na wszystkie czynione mu zarzuty.

Swoją koncepcję „czystej formy" wyłuszczył Witkiewicz szeroko we „Wstępie do teorji czystej formy w teatrze", następnie w artykule „Odczyt o czystej formie w teatrze". Istotę tej teorji wyjaśnia Witkiewicz następująco: „Pojęcie Formy, które jest wieloznaczne i używane bez uprzedniego zróżniczkowania prowadzi do beznadziejnych nieporozumień, zastępuję pojęciem Czystej Formy, którą definjuję jako pewną konstrukcję dowolnych elementów, a więc: dźwięków, barw, słów lub działań, połączonych z wypowiedzeniami. Malarstwo i muzyka mają elementy proste: czyste jakości, poezja i teatr — elementy złożone. Każda konstrukcja jest wielością elementów ujętych w jedność, w całość. W przeciwieństwie do konstrukcji użytkowych (mostów, lokomotyw), których Forma zewnętrzna jest wynikiem ich użytkowości, dzieła sztuki posiadają konstrukcję samą w sobie, od niczego niezależną i tę właśnie ich konstrukcyjność nazywam Czystą Formą".

Zastosowując tę teorję do teatru dochodzi Witkiewicz do następującej rezolucji: „Sztuka teatralna w Czystej formie jest czemś samem w sobie, ze sobą tożsamem i w tem znaczeniu absolutnem, mimo, że dla ocenienia jej wartości niema i być nie może objektywnego kryterjum. Artyści grający w sztuce takiej, odpowiednio przez reżyserа-twórcę na równi z autorem stworzonej, nie udają gorzej lub lepiej jakichś przypuszczalnych ludzi, tylko tworzą swoje role w ogólnej całości stawania się na scenie, składającego się z formalnie złączonych działań, wypowiedzeń i obrazów, mogących być powiązanemi, zależnie od kompozycyjnych wymagań, w jaknajbardziej z punktu widzenia życia i sensu, fantastyczny sposób".

Teorja „czystej formy" weszła zresztą tylko w drobnej części do sztuk Witkiewicza. Witkiewicz, teoretyk „czystej formy", a Witkiewicz autor dramatyczny — to dwaj odrębni ludzie. Przyznaje się zresztą do tego sam, dzieląc sztuki swoje na „zbliżone do czystej formy" i na „realistyczne".

Teatr Witkiewicza to zespolenie się dwóch silnie działających w nim elementów: wizji malarskiej i poczucia sceny, które zespalają się u niego w jedno, dając sztuki o brutalnej sile wyrazu i nierealnej fantastyczności snu. W owej fantastyczności sztuk Witkiewicza przebija się jego pesymistyczny stosunek do rzeczywistości i do własnej osobowości, jako do jednej z owych wielu zjawisk rzeczywistości. W każdej jego sztuce odzwierciedla się jakaś tragedja osobowości, która zmaga się z zagadką swojego bytu, ciążącym na nim nieodpornie jak straszny sen.

Twórczość Witkiewicza posiada w sobie lwie pazury śmiałego talentu, wgryzającego się z twardą zaciekłością w nową formę teatru. Teatr ten jest nawskróś rewolucyjny, walczący o nowe wartości w sztuce. Nie wyszedł on dotąd poza granice eksperymentów, ale znamionuje go rozmach, torujący sobie śmiało drogę do zwycięstwa. Powoli skrystalizuje się on i dojrzeje w ogniu zaciętej walki, jaką prowadzi obecnie o swoje prawo do życia. Silniejszą bowiem niż teorja „czystej formy" jest sama indywidualność twórcza Witkiewicza, która objawiła się w malarstwie i teatrze utworami o bezsprzecznej, mocnej tężyźnie i oryginalności formy. Indywidualność ta zarysowuje się coraz wyraźniej, pędzona siłą rzetelnego talentu ku swoim świadomym artystycznym celom.

Kazimierz Bukowski.

Ekscesarz Wilhelm opuszcza Doorn?

(b) Dziennik włoski „El Sol" donosi, że jeden z synów ekscesarza Wilhelma najduje się na Palma Majorka i czyni przygotowania do ewentualnego pobytu ekscesarza. Ekscesarz zamierza bowiem opuścić Doorn i przenieść swą siedzibę na Palma Majorkę.

Podobizna Mussoliniego na banknotach.

(?) „Chicago Tribune" donosi, że banki włoskie mają zamiar ozdobić nowe banknoty tysiąclirowe podobizną Mussoliniego. Zwrócono się też w tym celu do jednego z najbardziej cenionych artystów-malarzy w Rzymie, aby wykonał portret dyktatora Włoch.

Kronika sportowa.

NIEDZIELNY KALENDARZYK SPORTOWY.

Boisko Pohulanka, godz. 11 rano
Sparta—Lechia
(zawody towarzyskie).
Boisko Czarnych, godz. 3-cia pop.
Hasmonea II.—Czarni II.
(zawody o mistrzostwo.
Boisko Pogoni, godz. 4.30 pop.
HASMONEA—TEAM CZARNYCH I POGONI.

W KRAKOWIE zawody międzymiastowe między Lwowem a Krakowem o nowy puhar prof. Żeleńskiego.

Mimo wyjazdu naszej najlepszej jedenastki na zawody z Krakowem, nie można się skarżyć na brak atrakcyjnych spotkań we Lwowie.

Przedpołudniowe zawody Sparty z Lechją budzą zrozumiałe zainteresowanie i mimo że są tylko spotkaniem towarzyskiem wykaża, która z drużyn ma więcej sił do walki, będą poniekąd prognostykiem, kto w zawodach mistrzowskich będzie prawdopodobnym zwycięzcą.

Ostatni raz zeszła Sparta z boiska 10 pp. w jesieni ub. roku, straciwszy w spotkaniu z Lechją 5 bramek, sama zaś nie strzeliwszy ani jednej. Obecnie sytuacja zmieniła się nieco na korzyść Sparty, która ma obecnie nawet pewne szanse pokonania Lechji.

Na boisku Czarnych grają rezerwy Czarnych i Hasmonei o mistrzostwo kl. B.

Na boisku Pogoni odbędzie się dość ciekawe spotkanie, przypuszczalnie dwu równorzędnych drużyn. Hasmonea stanowiąc jednolitą, ambitną całość, zechce odstawić drugi garnitur Pogoni i Czarnych z podobną ilością bramek, jak się to ostatnio stało z teamem Lechji i Sparty. Czy się to jednak Hasmonei uda, zobaczymy w niedzielę popołudniu. Team Czarnych i Pogoni jest nieco lepszy od teamu Lechji i Sparty, a będzie napewno ambitniejszy i wytrwalszy, tak, że szanse obydwu drużyn są prawie równe.

Zawodami kieruje doskonały sędzia, kpt. M. Bilor, zapewniając już swą osobą spokój i dyscyplinę na boisku.

W Krakowie pierwszy bój o nowy puhar szanse przemawiają za Krakowem, który, jak piszą węgierskie dzienniki, przewyższał reprezentację Budapesztu.

Cracovia jest obecnie w Belgradzie, czy gracze jej wrócą na czas do Krakowa — niewiadomo.

My Lwowianie ufamy naszej jedenastce, że nas nie zawiedzie, mając bowiem na lewej piersi herb kresowego grodu, ozdobiony krzyżem Virtuti Militari, reprezentanci nasi pójdą do walki piłkarskiej z takim zapałem ambicją, że zwycięstwo naszych jest zupełnie prawdopodobne.

Należy jedynie chcieć!

w. m.

KIEROWNICTWO SEKCJI KOLARSKIEJ ŻKS. HASMONEA wzywa wszystkich członków do jawienia się w niedzielę dnia 9. bm. punktualnie o godz. 8.30 rano obok Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej, celem wspólnego wzięcia udziału w uroczystości otwarcia sezonu kolarskiego Lwow. Tow. Kolarzy i Motorzystów. Obecność wszystkich konieczna.

SPORT Nr. 176 wyszedł z druku. Zawiera artykuł „Niemcy wobec IX-tej Olimpjady", dokładne sprawozdania z zawodów krajowych i zagranicznych, dział urzędowy, kronikę itd. Red. i admin. mieści się w hotelu Europejskim.

Kinematogramy.

JAZDA Z BRZUCHOWIC DO LWOWA.

Od tygodnia mam zaszczyt zaliczać się do grona letników brzuchowickich. Pierwsze promyki słońca wiosennego, które wyciągają z drzew pączki, parki zakochanych na dalekie spacery, z domorosłych poetów sonety wiosenne — wypędziły i mnie wraz z rodziną do Brzuchowic. Ledwie jednakowoż rozpakowałem kufry i tobołki — zmieniła się piękna pogoda na właśnie coś przeciwnego.

Jedyną osobą w Brzuchowicach, u której słota wpłynęła na poprawę humoru, to moja żona. Cieszy się, gdyż ma obfity temat do pogawędek małżeńskich. Wysłuchać muszę dwa razy dziennie kazania, że tylko ja winien jestem, iż tak wcześnie wyjechaliśmy ze Lwowa; że każdy normalnie myślący człowiek przewidzieć mógł i musiał, iż powietrze jeszcze niepewne i że żony z dziećmi nie należy narażać na przeziębienie, aby już i przez cały maj korzystać ze słonianego wdowieństwa itd. itd.

Jednem słowem ustawiczne deszcze i chmury wprowadziły ją w znakomity humor.

Szczęśliwy zatem jestem, gdy już siedzę w rannym pociągu, który mnie unosi do Lwowa.

Połowę gości tego pociągu stanowią przekupki lwowskie. Przyjeżdżają do Brzuchowic o 6-ej i na stacji kupują od chłopek, co się da a teraz obładowane, jak muły, wtłaczają się do wagonów. Resztę pasażerów z małymi wyjątkami tworzą chłopki brzuchowickie. Kobiety dziwnie zbudowane. W przeciwieństwie do niewiast miejskich mleko noszą na plecach. Zprzodu mają kury, koszyki z grzybami, jajami, kapustą i serem. Mleko wprawdzie nieraz wycieka im i znaczy ich pochód, ale nic sobie z tego nie robią. Mają czarodziejskie bańki, choćby połowa mleka z nich wyciekło, dosyć go będą miały jeszcze nietylko dla stałych, ale nawet jeszcze i dla przygodnych odbiorców. Wszak wody jest dosyć we Lwowie, a woda dobrostańska nikomu jeszcze nie zaszkodziła. Wogóle krowy brzuchowickie są najmlekodajniejsze na świecie. Z jednej tutejszej kro-

winki aczkolwiek nikłej i chudej, o zapadłych bokach, żywionej tylko sianem — potrafi jej właścicielka wycisnąć nawet 100 litrów mleka.

Żeby się tylko naczyń tyle znalazło i tyle odbiorców, ile mleka może każda gosposia brzuchowicka dostarczyć gościom miejskim. A mleko to podstawa zdrowia dla dzieci!

Reszta gości, to mieszkańcy Brzuchowic, którzy jadą do Lwowa częścią dla sprawunków, częścią dla pełnienia obowiązków zawodowych. Obok mnie siedzi taki typowy właściciel drewnianej willki, marnej, rozlatującej się budy, którą kupił w czasie dewaluacji marki za niecałych 100 dolarów. Narzeka przed sąsiadką na ciężkie czasy a przedewszystkiem na letników: Pani kochana, żali się, wszystko chcieliby teraz te letniki zadarmo. Mam do wynajęcia 2 śliczne pokoje z kuchnią, te, które przerobiłem tej zimy z komórek i ze stajni. Żądam tylko 150 dolarów za sezon a tu jeszcze każdemu z nich za drogo. Zamiast z ucałowaniem ręki zadatkować, powiadają, że nikt mi teraz tyle nie da i straszą, że będę miał przez cały sezon próżne mieszkanie. Jeden nawet bezczelność posunął do tego stopnia, że spytał mnie, czy Brzuchowice są w Ameryce, że za dolary czynsz obliczam.

Ten się nasłuchał! Powiedziałem mu, że za moją pracę ja cenę stawiam, że interesy w dolarach dziś u nas nie są zakazane, żeby się nie troszczył, czy mieszkanie będzie wynajęte czy nie a że wolę, by racze stało przez 10 lat próżne, zamiast miałbym przez jeden choćby tydzień mieć takiego letnika, jak on!"

— Świetnie mu pan nagadał — oświadczyła z zadowoleniem sąsiadka. Ja także takich szukam ze świecą w jasny dzień.

— Albo wczoraj — proszę pani — jakiś doktor w złotych okularach zaczął mi opowiadać bajki, jak to za granicą ludzie zadarmo mieszkają na wiegaturze i że zresztą u mnie niema żadnego komfortu.

— Komfort!? — pytam się go. — Ta przecież dlatego właśnie wyjeżdża się ze Lwowa, że się ma aż po same uszy tych wszystkich komfortów, tych elektryczności, tych gazów, tych wodociągów, pieców i łazienek. Do Brzuchowic przyjeżdża się, aby oddychać świeżem powietrzem, i nie za co innego, jeno właśnie za świeże powietrze się płaci. Mieszkanie nie gra w Brzuchowicach żadnej roli. Kto tu siedzi w pokoju choćby przez 5 minut? A zatem jest obojętne, czy mieszkanie większe, czy mniejsze. Klozetów angielskich nie potrzeba, bo gdzie się człowiek obróci — jest las, a że w jednem lub w drugiem oknie kilka szyb brakuje, to tylko dla wygody letników. W Brzuchowicach śpi się przy otwartych oknach. Zaoszczędza sobie więc człowiek roboty z otwieraniem na noc okien. A co się tyczy zagranicy, to wstyd, żeby obywatel polski dziś w tak krytycznych czasach dla waluty naszej odważył się wymawiać zdanie „Wyjazd do kąpieli zagranicznych". Czy choćby jeden Czech, Włoch, Francuz lub nawet Austrjak przyjeżdża kiedy do Brzuchowic i przywozi do nas swoją walutę? Ja, gdybym był ministrem, tobym nietylko podniósł cenę paszportów na 10000 zł., ale każdego, któryby wyjechał do kąpieli zagranicznych, karałbym jako dezertera, odebrałbym mu obywatelstwo polskie i skonfiskowałbym cały majątek. Niestety, rząd nie chroni nas przed wyzyskiem ze strony letników. Co to jest dziś 150 dolarów za dwa pokoje? Zadarmo!

— Daję słowo, pani sąsiedzie, — odezwała się sąsiadka, — u mnie także jakaś partja 3 dni z rzędu oglądała mieszkanie i koniec końcem powiada, że za drogo, bo nie jest umeblowane. Tłumaczę im, że ze Lwowa do Brzuchowic na graty potrzebować będą do przewozu najwyżej 4 furki po 15 zł., ale za to będą mieli swoje własne urządzenie, własne łóżka i pościel, na których nie leżał jakiś obcy, który mógł mieć chorobę zakaźną, że na własnem łóżku człowiek nietylko najlepiej śpi, ale nawet życzy sobie zawsze umrzeć, że we Lwowie teraz tyle złodziei i bandytów, że zawsze lepiej jest mieć wszystko przy sobie i nie trząść się dniem i nocą ze strachu, czy tam nie włamali się i nie wywieźli całego urządzenia. I myśli pan, że moje słowa coś pomogły? Odeszli, a jak się potem dowiedziałam, wynajęli u pana K. dwa pokoje z meblami i werandą za 120 dolarów. Do tego jeszcze partja z dwojgiem dzieci.

— Co pani powiada? — wpadł w rozmowę sąsiad, — to niesłychane!

— Najgorsze, że u nas niema żadnej solidarności. Nie potrafimy nigdy do niczego doprowadzić, zawsze się znajdzie parszywa owca, która się wyłamie z pod solidarności. Do czego to gotowo dojść? I jak wobec tego letnicy mogą nas szanować.

— Święta prawda! — odezwał się siedzący naprzeciw inny jakiś obywatel brzuchowicki. Trzeba będzie koniecznie w tej sprawie zwołać na niedzielę walne zgromadzenie brzuchowickich właścicieli realności. W jedności siła. Oprócz tego musimy uchwalić, żeby ci, co w Brzuchowicach nie mieszkają stale i przyjeżdżają tu dla przyjemności, opłacali osobno wstęp za chodzenie do lasu. Opłaty będą szły na dochód gminy naszej, która i tak jest biedna. Jak przyjeżdżają tu dla przyjemności, aby wąchać świeże powietrze, słuchać ptaszków i oglądać wiewiórki, niektórzy nawet z panienkami, to za przyjemność niech płacą! Dlaczego lwowska gmina bierze opłaty od przyjemności — za chodzenie do kina, za koncerty, teatry, bale redutty... Świeżego powietrza brzuchowickiego nie damy sobie wydzierać zadarmo!

Niestety, pociąg zajechał na główną stację i przerwał tę interesującą dysputę. **Rofi.**

Kącik kobiecy.

KUCHNIA.

Konserwa z szpinakiem.

Młody szpinak oczyścić, wymyć, ugotować i przetrzeć przez sito — lub, co jest oszczędniej, przepuścić przez maszynkę od mięsa, postawić go na gorącej kuchni, aby się kilka razy zagotował. Następnie nałożyć do słoików, zalać z wierzchu cienką warstwą tłuszczu, zawiązać i w parze pół godziny gotować.

Tak samo robi się, i to teraz już, konserwę z szczawiu, który można też suszyć w rurze.

Placek z rhabarbarum.

Młode pędy rhabarbarum pokrajać w niewielkie kawałki, osypać dobrze cukrem i skropić cytryną. Następnie zrobić ciasto biszkoptowe lub dobrze drożdżowe, rozciągnąć je na dobrze wysmarowanej brytwannie, nałożyć grubo rhabarbarum i upiec. Zaraz po upieczeniu osypać jeszcze cukrem.

Fałszywy torcik kasztanowy.

20 dkg. fasoli (jaśka) namoczyć na noc w wodzie i następnie ugotować na miękko. Gdy ostygnie, przetrzeć przez druciane sito. 3—4 żółtka utrzeć dobrze z 12 dkg. cukru, dodać, trąc, wanilji lub skórki cytryn. 4 dkg. masła, łyżkę rumu, łyżkę mąki i trąc ciągle 3/4 proszku do pieczywa, wkońcu wymieszać dokładnie z przetartą fasolą i twardo ubitą pianą z 4 białek i upiec w gorącej rurze. Gdy wystygnie, przekroić, przełożyć kwaśną marmoladą i polukrować lukrem ponczowym.

RADY PRAKTYCZNE.

Pielęgnowanie włosów.

Zdarza się, że dzieci nieraz mimo starania, mają włosy twarde i bez połysku. Starym, ale mało znanym sposobem na to jest oliwa jadalna. Należy dziecku obmyć główkę i owinąwszy palec wskazujący szmatką, napojoną czystą oliwą, wycierać całą główkę, raz koło razu, codziennie. Myć głowę należy wtedy nie częściej, jak raz na tydzień. Po krótkiem użyciu tego środka nabiorą włosy połysku i zaczynają rosnąć.

Czysta cera.

Myć twarz należy mydłem antiseptycznem, dobrze opłukać wodą i osuszyć ręcznikiem. Wieczór przed udaniem się na spoczynek, natrzeć twarz czystą tylko do tego celu przeznaczoną gąbką, umaczaną w płynie, sporządzonym z 1 gr. kwasu borowego, 2 gr. gliceryny, 100 gr. najczystszego i 100 gr. lenendowego spirytusu. Przytem należy pamiętać, że sposób odżywiania jest jedną z pierwszych przyczyn, mających dodatni lub ujemny wpływ na dobrą cerę. — Unikać należy ostrych przypraw, potraw ciężkich, tłustych, zastępując je mlekiem, cukrem, owocami i jarzynami, spożywanemi, o ile się da, na surowo. Starać się oddechać prawidłowo, przebywać w dobrem, czystem powietrzu.

Kit do porcelany.

Jedną część gumy arabskiej, 6 części palonego gipsu dobrze razem utłuc i dodawszy letniej wody, wymieszać na papkę; papkę tą posmarować stłuczone brzegi porcelany, ścisnąć mocno i postawić w ciepłem miejscu do wyschnięcia — podłożywszy naczynie czemś miękkiem tak, aby zachowało swój kształt. Wkrótce kit zaschnie i naczynie jest do użytku. Naczyń tak kitowanych nie należy moczyć w wodzie ani jej do nich nalewać, gdyż w takim razie rozmokną, sklejone części na nowo.

Plamy z rdzy wywabia

się, jeżeli zardzawione miejsce zanurzymy w płynie zrobionym z 1 litra wody i łyżeczki kwasu winnego i zostawimy w nim przez 24 godzin. Następnie należy plamę wyprać dobrze w czystej zimnej wodzie.

Flaszki z mleka

myjąc, należy najpierw wypłukać zimną wodą, a następnie dopiero ciepłą, inaczej nigdy nie są przeźroczyste. Ponieważ mleko, przewożone w hermetycznych flaszkach, odpowiada najbardziej wymogom higjeny, notatka ta jest na czasie.

Płyty marmurowe

czyści się rzadką papką z salmiaku i gipsu.

Meble kretonowe

można wyczyścić benzyną, zmieszaną z proszkiem magnezji.

Lodownię,

która mimo wietrzenia ma niemiły odór, należy gruntownie wyczyścić. Należy ją całą wewnątrz wytrzeć bezwonnym tłuszczem, najlepiej oliwą jadalną, wyszorować szczotką gorącą wodą z sodą i wywietrzyć. Szorowanie i wietrzenie powtarzać od czasu do czasu. Nie wstawiać do lodowni potraw gorących, które parują.

Piegi.

Umyć twarz na noc gorącą wodą i wytrzeć serwatką, następnie nie obcierając, poczekać, aż obeschnie. Na drugi dzień rano nie myć się, tylko lekko przypudrować.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. K. P. Zbrudzone karty może pani odświeżyć, wycierając każdą z obydwóch stron najpierw szmatką, zamaczaną w nafcie a potem czystą — można też je potem wypolerować talkiem, wywietrzyć i schować w pudełku z perfum, aby miały przyjemną woń.

ZAPISKI.

LWOWSKI SKOROWIDZ ADRESOWY na rok 1926 ukazał się już w druku i jest wszędzie do nabycia. Nowy ten rocznik obejmuje około 1000 stron druku i przedstawia się pod względem informacyjnym niezwykle bogato. Redaktor i wydawca p. M. Sonenscheln zadał sobie wiele pracy i trudu, aby dać całość tak wyczerpującą przedmiot i opartą na doskonałych, wprost ze źródła czerpanych informacjach. Cena skorowidza 40 zł.

„ŻYCIE TEATRU" (Nr. 17-18 z dnia 2 maja) zawiera treść następującą: Jubileusz Bolesława Szczurkiewicza. Artyści przyszłego teatru. Edw. Gordona Craiga. — Teatralizacja teatru Józefa Mirskiego. — Ankieta w sprawie wymowy. — Teatry warszawskie. — Teatr w Katowicach. — Perje w Pradze czeskiej. — Teatry paryskie.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

Dentysta Dr. Z. Renner
pl. Unji Brzeskiej 1. — Zęby sztuczne. — Za legitymacją po cenach zniżonych. 1188

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu
Dr. Leopold Aleksandrowicz
w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, ordynuje od 3—6 popołudniu we Lwowie, Bielowskiego 3. Tel. 40—75 (za Pasażem Mikolascha) 18963

Sekundarjusz Szpitala Państw. **Dr. Frisch-Sawicka** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet, Wałowa 11. 18247

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. Berta Schnapper
absolw. kliniki dentyst. Uniwersytetu, specjalistka w leczeniu chorób zębów i jamy ustnej ord. od g. 9 do 1 i 3 do 6.
Pracownia dentystyczno-techniczna
ul. Akademicka 24, telef. 26-58. 965

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. SCHWARZ oraz kosmetyki, b. sekund. szpit. państwow. Lwów, ul. Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. tel. 16-51. 19479

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN
Lwów, Gródecka 46. Telef. 834.
PRZEŚWIETLANIE ROENTGENEM. 19647

Specjalista chorób nosa, uszu, gardła i krtani
Dr. ZYGMUNT SELZER
MIESZKA OBECNIE 19656
Lwów, Jagiellońska 7 Tel. 27-99.

Lekarz Dentysta
Ida HOFSTEIN BURGEROWA
przedtem w zakładzie Dr. Katznera
obecnie ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej przy
ul. Podleskiego 6.
Leczenie lampą Sollux. — Wykonuje wszelkie roboty w zakres techniki dentyst. wchodzące. 20196

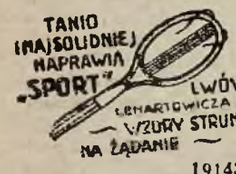

19143

POTU NÓG PACH i RĄK
uniknie się pewnie przez użycie specjalnego pudru „CSAVE", miljony ludzi wdzięcznych, pakiet Zł. 1.— wysyłka poczt. odwrotnie, po otrzymaniu Zł. 1·20, — wyłączna reprezentacja
S. FEDER
Lwów, Sykstuska 7.
1185

NA RATY. NA RATY.

Łóżka kuchenne . .	Zł. 12
Łóżka skrzynkowe tapicerowane	„ 50
Łóżka z materacami drucianemi	„ 35
Umywalki	„ 5
Wieszadła stojakowe	„ 20
Wkłady druciane . .	„ 27

na raty począwszy od Zł. 5
poleca 1144
Wytwórnia łóżek metalowych
ul. Gródecka l. 41
w podwórzu

WOLNE POSADY

PRZYJMUJĘ pań na wyuczenie „Manioure". Fryzjer Kurzer, Zielona 20; 19901

OSOBA, reflektująca na wyjazd na wieś, nadeszle zgłoszenia do Administr. Wieku pod „Wieś" 19925

AGENCI katoliey do sprzedaży na prowincji bez fachowości poszukiwani. Zarobek miesięczny około 300. Zgłoszenia 3 Maja 5 podwórze, 8 drzwi lewe. 19862

RUTYNOWANA piastunka do siedmio miesięcznego niemowlęcia potrzebna zaraz. Zyblikiewicza 5, III. Wymagane dobre świadectwa. Zgłaszać się od 9—11 i od 3—6. 20009

FRYZJERKA damska, ma pierwszorzędna siła natychmiast potrzebna. Zakład fryzjerski Braci Schilling, Stanisławów, pasaż. 1207

POSZUKUJE intel. chłopców do obsługi gości. — Cukiernia, 3-go Maja 3; 19989

POTRZEBNA do fabryki wody sodowej dziewczyna do mycia flaszek i furmana do konia, katolika. — Gródecka 7. 20151.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca samodzielnie gotować, z świadectwami do dwojga osób, zostanie zaraz przyjęta. Zgłoszenia: firma „Paul" Jagiellońska 15, między 6—7 wiecz. 20145.

AGENCI katoliey do sprzedaży artykułu sezonowego na prowincji poszukiwani. — Zarobek 300 do 400 zł. miesięcznie. Zgłoszenia: Nowy Świat 4, I. p., na lewo. 19990

FRYZJER, Gródecka 51 — poszukuje zdolną manikurzystkę na 60 procent — ewent. na stałą gażę. — 20076

PODRÓŻUJĄCY branży kolonialnej, zdolny, pracowity, sumienny i reprezentatywny, z dowodnie wyrobioną klijentelą, Polak — katolik, — zostanie przyjęty. Zgłoszenia pod „Komiwojażer" do Adm: Wieku. 20078

SŁUŻĄCĄ do wszystkiego, uczciwą i skromną, tylko z dobremi i długoletniemi świadectwami poszukuje Bentel, Akademicka 26 — III. p. od 3—5. 20178.

POSZUKUJĘ służącej do dzieci i do prania. Zgłoszenia: Applowa, Mikolaja 20, II. p. 20180.

POSZUKUJĘ czeladnika szewskiego na nową robotę. J. Zdrzałka, Pańska Nr. 27. 20138

POSZUKUJĘ pannę do sprzedaży w owocarni — z kaucją 200 zł. Zgłoszenia osobiście: Dojazdowa, — Kiosk Nr. 3, Cmentarski. 20137.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z dobremi świadectwami — przyjmę. Pekelman, dentysta, Kazimierzowska 17; 20205.

SŁUŻBĄ dla dziewczyny, umiejącej gotować, z dobremi świadectwami. Zgłaszać się niedziela 9. b. m. o godz. 5-tej, Głęboka 29; drzwi 6. 20202.

EMERYTÓW, 2 niższych funkcjonarjuszy przyjmie się zaraz na biletorów ogrodowych. — Zgłoszenia: ul. Zofji 8, mieszkanie 12 20200

STARSZE 2 kobiety przyjmie się jako biletorki ogrodowe. Zgłoszenia: ulica Zofji 8, mieszkanie 12. — 20199

POSZUKUJĘ pokojowę — z praniem, z dobremi świadectwami od zaraz. Arnold Badenich 5. 20131.

PRZYJMĘ panienkę na praktykę biurową z ładnem pismem i dokładną znajomością rachunków. — Obznajomione z maszyną do pisania mają pierwszeństwo. Wynagrodzenie 60 zł. miesięcznie. Oferty pod „CHRZ." do Adm. Wieku 20198.

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny zaraz. Mach — Gródecka 46. 20187.

POSZUKUJĘ kucharkę do wszystkiego. Hermanowa, Na Błonie 2. 20186

POSZUKUJE się dwóch agentów (chrześcijan) dla odwiedzania pryw. klijentuli. Zgłoszenia do Adm: Wieku dla „Omega". 20182

SŁUŻĄCA dobrze gotująca, z dobremi świadectwami potrzebna do 3 osób od 15. maja. Klaugowa — Kochanowskiego 9, II. p. 20181.

BUFETOWIEC LUB KELNER poszukiwany do samodzielnego prowadzenia bufetu. Potrzebna gotówka 300 dolarów. Zgłoszenia do Adm. Wieku pod „Nutych miastowa decyzja" 1296

MAŁŻEŃSTWA

OBRĄCZKI SZCZĘŚCIA — w różnych najmodniejszych fasonach sprzedaje najtaniej znana firma Gutarman, Sykstuska Nr. 14; 1175

MĘŻCZYZNA lat około 38 (żyd.) przemysłowiec, wykształcenie akad., poważnie myślący, pozna sobie lepszą, łagodnego usposobienia przystojną, która mając dość pszykych przyjaciół, chciałaby poznać człowieka, przyjaciela prawdziwego. Cel matrym., religja obojętna. Łask. dopisy tylko od poważnie myślących (ewent. poważne panienki dopuszczone) pod „Przyjaźń jest między rodowa" do „Wieku". 19870

50 LAT, Polak, urzędnik, właściciel kamienicy w śródmieściu, ożeni się z panną do 45 lat nauczycielką ładną, muzykalną. Gotówka konieczna do 1.000 dol. Zgłoszenia pod „Uczciwość" do Administr. Wieku. 19936

WDOWIEC zamożny, lat 50, przemysłowiec, intel. z dobrym charakterem, pozna w celu matr. osobę do lat 45, która posiada małą gotówkę lub interes handl. Listy pod „Spokój" do Adm. Wieku. — 20165.

STWÓRZMY związ szlandar, na którym miłość — zgoda, poświęcenie. Gentleman nie dzielącyszych zasad, poszukuje tą drogą w celu matr. miłą córę Ewy, której zasady równają się jego i gotowa byłaby dopomóc do stworzenia ogniska domowego i przystąpić z pewnym kapitałem do spółki w dobrym interesie. Szybka decyzja, poważnie traktowane odpisy do Adm. Wieku Nowego pod „Hamlet". 20166.

ROZMAITE

SZYJE NOWE i przerabia stare suknie, kostjumy. — płaszcze po najniższych cenach. Gródzkich 3, II. p. Nr. drzwi 2. 9147

RENOMOWANA Szkoła tańców, posiada wielki wspaniały lokal, przyjmie wspólnika fachowca — z wkładem 200 dolarów. — Dochody pewne. Zgłoszenia pod „Lokal" do Adm. Wieku. 20089

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka 49, I. piętro. 19856

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy — przyjmuje panie. Asnyka 3, drzwi 3; 18995

AKUSZERKA — przyjmuje panie. WAŁOWA 27. — parter prawy przez podwórze. 19686

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje panie. SOBIESKIEGO 30, parter; 19937

CELEM powiększenia 20 lat istniejącego przedsiębiorstwa poszukuję spólnika Polaka katolika. — Listy pod „1000 M. J." do Adm. Wieku. 20082

KUFRY, walizki, teczki, i rebki damskie wykonuje i naprawia Ridolsheim, Kopernika 14. 1205

ZA POŻYCZENIE mi 2.000 do 1.500 dol., jako procent odstąpię natychmiast przy przystanku tramwajów i w centrum handlowym, — olbrzymi skład wraz z magazynem i murowaną kamienicą z telefonem. Zgłoszenia pod „Skład i magazyn" do Admin. Wieku. 19938.

30 H. P. siły wodnej, — przy tem młyn, warsztat maszynowy, przemysł drzewny w mieście, nadający interesy, szuka spółkę, powiększenia, ewentualnie założenia kuźni maszynowej. Kapitał potrzebny 1.000 dol. Probst, Młyn, Skole. 1214.

ORA et labora przyjemny interes galanteryjny przy wypoczęciu letnisku, pokój do dyspozycji, szuka biegłą spółkę żeńską na sezon, potrzebny kapitał kil kaset zł. I. Probst, Skole. 1215.

ODDAM 50 do 300 dolarów na podkład akcji, papierów wartościowych. Zgłoszenia łsk. do Admin. „Procent bankowy". 20216.

KIOSK lub budkę inwalidzką wezmę w dzierżawę lub jako sprzedawczyni z kaucją. Zgłoszenia pod „Sprzedawczyni" do Adm. Wieku. 20204.

TAPICER DEKORATOR z Warszawy, robi tanio i dobrze otomany, materace i różne garnitury mebli, a także przyjmuje zamówienia na wszelkie reperacje; ma chlubne świadectwa; może wyjechać na prowincje. Adres: Lwów, ul. Krzywa Nr. 6, w oficynie, tapicer P. Głębocki. 9148

OGRODZENIA ZEL. BETOWE Z SIATKAMI, — KANAŁY, — WYMIANE STROPÓW, PRZERÓBKI, ODŚWIEŻENIA DOMÓW, WYKONUJE NAJTANIEJ FIRMA LUDWIK VELTZE, LWÓW, LISTOPADA Nr. 54. 17832

DOBRY INTERES! Wydzierżawię pierwszorzędną pracownię sukien — lub przyjmę wspólnika. Listowne pod „Węgrzynowice" do Adm. Wieku Nowego. 19909

PLANY BUDOWY, nadbudowy, odnawiania, tanio wykonuje architekt Jan Sołtykiewicz, Lwów, ulica Jagiellońska 108, telefon 38-82 POLECA z magazynu cement, wapno. 18708

POŻYCZKI 45 ośc. poszukuje solidna długoletnia firma. — Pełna gwarancji gotówki i odsetek omówionych. Zgłoszenia do Adm. Wieku pod „Solidna lokata". 20211.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, nerwicostenię seksualną — leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11. 20179

NAUKA

KWALIFIKACYJNEGO — egzaminu kurs wakacyjny we Lwowie i na prowincji urządza Stowarzyszenie Chrześcijańsko — Narodowego Nauczycielstwa. Informacyj ustnych i pisemnych udziela Zarząd Lwów Zimorowicza 17. 20014

NIEBYWAŁE! Tylko 10 złotych CAŁY KURS TAŃCÓW w 12 lekcjach pod kierownictwem pierwszorzędnej siły w obszernych salonach Henryki Brystowej, ul. Rutowskiego l. 23. Schimmy-fox, Blues, Tango—parisien, Boston newa, Walec, etc. 18871

MATEMATYKI i FIZYKI w lekcjach pojedynczych i zbiorowych w każdym zakresie (Uniwersytet i Politechnika) pomoc w elaboratach, pracach, rysunkach i t. p. Porady i wskazówki metodyczno, zaslawienie bibliografji. Szybko, pewnie i tanio. — „Kurs" Nabielaka 21, II p. Wiadomość codziennie od 3—5. Na prowincje listownie. 19957.

RUTYNOWANA Francuska i Niemka, udzielują lekcji i konwersacji, przygotowują do egzaminów, łatwa metoda na bardzo dogodnych warunkach. — Plac Gołuchowskich l. 9; III. p. drzwi 12. 20153

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemji — udziela profesor (pomoc, egzaminy, matura). Antoniego 7, I. p. od 3—5. 20129

KOEDUKACYJNE KURSA Naukowe „OŚWIATA" (zatwierdzone przez Kuratorjum O. S. L.) rozpoczynają z dniem 1. czerwca b. r. trzymiesięczne repetytorjum do a) matury gimnazjalnej; b) egzaminu nadzwyczajnego z 6 i 4 klas gimnaz. Repetytorjum prowadzą najwybitniejsi profesorowie gimnazjalni, a korzystać z niego mogą kandydaci, którzy całkowicie przerobili materiał naukowy. Informacje i wpisy w Sekretarjacie Kursów, Lwów, ul. Miłkowskiego 11, codziennie między godziną 12—1, a 5—6. 1179

BEZPŁATNE lekcje wyrobu dywanów perskich — smyrneńskich ręcznej roboty. Art. naprawa wszelkich dywanów, kilimów, szyzyenie. Zamówienia na raty według wzorów. Wytwórnia dywanów Z. Sadowej Batorego 5, oficyny. 19850

RUTYNOWANĄ nauczycielka gry na fortepianie, z egzaminem państw., wyjeżdżo na wieś na wakacje. Warunki wedle umowy. Wincentego Pola 7 — parter, od 3—5, oprócz poniedziałku i czwartku. — 19989

FIZYKI repetitorjum dla medyków i stud. weterynarji, rozpoczyna „KURS" Nabielaka 21, II. p. Zgłoszenia codziennie od 3—5; Lekcje zbiorowe i indywidualne. 19958.

Bezsprzecznie, interes był interesem poważnym. O ile Ko Mi wiedziała, Dubourg posiadał już teraz bardzo poważne zapasy. A szczególniej, jeśli nowe kopalnie dadzą spodziewane ilości, lub nawet połowę tego, zastąpiłaby nadprodukcja. Gdzie rozprzedać, po odpowiednich cenach, to paliwo, rosnące z każdym dniem? Oczywiście, że węgiel tonkiński może na miejscu konkurować zwycięsko z węglem japońskim.

Słowem, interesy Manninga i Dubourga zgadzały się w tym wypadku bez żadnej wątpliwości. Chodziło poprostu w tym interesie, który powinien być dobry dla wszystkich, aby jeden z spólników nie zagarnął dla siebie całego zysku.

Ko Mi, która nie była głupia i którą trzy lata prawdziwej i poważnej pracy zapoznały dobrze z interesami, zrozumiała w okamgnieniu, o co chodziło i do czego zmierzał Manning, który zostawszy sam z młodą dziewczyną, jak chytry lis z niebardzo jeszcze roztropną kurą, chciał zrobić z swojej szczerej przeciwniczki kąsek — może bardzo smaczny. I operacja ta nie zdawała się nastręczać niepokonanych trudności. Nie ulega wątpliwości, że Manning był prawdziwym „businessmanem", w całem najstraszliwszem znaczeniu tego wyrazu. Sam Dubourg, mimo swoich czterdziestu lat praktyki, odwołałby się z pewnością do całej swojej przebiegłości i roztropności, aby sprostać takiemu przeciwnikowi. I Ko Mi jęła żałować gwałtownie, że jej przełożony był nieobecny, gdyż obecność jego uwolniłaby ją od tej całej odpowiedzialności, zbyt silnie ciążącej na tak wątłych ramionach. Wszak wiecie, że można mieć za sobą dwadzieścia cztery lat, dużo podróżować, pracować, a mimo to lękać się bardzo na myśl o tem, że zobowiąże się do interesu, może strasznego, przełożonego, który zrobił dla was wszystko i którego się pokochało niemal jak ojca.

Wiem, co mi na to powiecie:

— Szydzi pani ze mnie i ma pani słuszność! Ale daję słowo honoru, że nie mogę czekać... Ile potrzeba czekać? Tygodnie czy miesiące? Nie mogę ze względu na pociągnięcie z parowcami. Napiszę, co robić?... Jeśli pani pomyśli, znajdzie pani sposób.

— Dlaczego chce pan, abym znalazła?

— Ponieważ jest pani prawdziwą **business-woman.**

Była dumna z tej przenośny. Więc szukała. I znalazła. Pomysłowa kombinacja depesz, kuferów i sampanów podróżnych dosięgła Erdynanda Dubourga tam, gdzie był, w najdalszym zapadłym zakątku, między Mon-Cay a Langsonem. I zdołał wrócić w przeciągu pięciu dni, przed odpłynięciem parowca, który miał zabrać Manninga.

Pan Dubourg zobaczył kontrakt, przestudjował go, zamierdził i podpisał. I pan Manning, przed swoim odjazdem z Hanoi, zrobił porządek i ostatni wobec Ko Mi lekką aluzję do przeszłości:

— Żyje! — rzekł prawie tuż przed odjazdem — pannо Ko Mi: nie przypomina sobie pani pewnej propozycji, którą uczyniłem pani w czasie podróży z Francji na parowcu, przed trzema laty?... Tak, tak, z tą kochaną, starą, nieważną panną Barclay? Na Jowisza! Pani sobie przypomina, pani sobie przypomina: już się pani zaczumiła!... **No matter!** jak to pani mówi... Bo to była naprawdę poważna propozycja... Ale chciałem pani powiedzieć: teraz jestem zdania, że zrobiła pani dobry interes odrzucając ją propozycję, nawet naprawdę poważną.

— Ach! — rzekła powściągliwie Ko Mi.

— Tak, tak.

I nie powiedział nic więcej. Żarta ciekawości nie mogła się pohamować:

— Dlaczego? Doszedł pan wreszcie do przekonania, że ta propozycja nie była bezwzględnie zaszczytna dla takiej młodej panny jak ja?... dla prawdziwej młodej panny?...

— Och! nie! Wszystkie propozycje są uczciwe, jeśli są robione przez osoby bezwzględnie uczciwe jak ja i pani Barclay... My businessmeni australijscy jesteśmy zresztą wielkimi ignorantami. Wiemy jednak, że pewien stary Anglik, sir Horacy Walpole wypowiedział następujący aksjomat: „Każdy człowiek ma swoją taryfę... Różne są tylko pieniądze za które się kupuje". Należało więc co do pani wybrać odpowiednią monetę... A ja nie umiałem! — Ale niech się pani nie gniewa: to skończone... To nie dlatego, że moja propozycja była niezuczciwa, wolała pani wybrać inną propozycję. — propozycję starego towarzysza Dubourga...

— Ach!

— Nie. Jedynie dlatego, że ta druga propozycja była korzystniejsza. Cóż pani chce, panno Ko Mi! Pani jest osobą bardzo wyjątkową. A ja nie potrafiłem ocenić tego natychmiast. Wart jest pani trzy i cztery razy więcej niż ofiarowałem! Nie spostrzegłem się dość prędko. Tem korzej dla mnie! A dla pani jest to szczęście na całe życie!

moją i pani, a ja zajmę się innymi ludźmi, których podróż ta może interesować: inżynierami, przedsiębiorcami, marynarzami...

Fai-tsi-Lung nie rozciąga się ściśle aż do Mon-Cay. Mon-Cay, małe miasteczko anamickie, położone na granicy chińskiej — prosta, nie bardzo szeroka rzeka oddziela je od olbrzymiego Państwa Środkowego — jest mimo to chronione i strzeżone przed atakami pełnego morza przez cały skomplikowany archipelag, będący tylko przedłużeniem Fai-tsi-Lungu ku północnemu wschodowi. Ale wyspy sąsiadujące z Mon-Cay nie posiadają tego widmowego wyglądu, który charakteryzuje dziwne Smocze Szpony. Są to zwyczajne wyspy, przeważnie o bujnej i dzikiej roślinności. Nie mniej jednakże można na nich lądować, wprawdzie nie bardzo wygodnie, ale dosyć wielkie okręty znajdują należytą obfitość wody do zanurzenia się w obdasznicach wjazdowych. Słowem, Mon-Cay był bezsprzecznie jednym z portów tonkińskich najmniej oddalonych od kopalni eksploatowanych lub oczyszczanych przez Ferdynanda Dubourga i Filip W. Manning miał szczęśliwą rękę przeznaczając ów port na miejsce przyszłego ładowania węgla. To prawda, że wszystko, lub prawie wszystko, należało tu stworzyć, począwszy od kolei żelaznej i koniecznych mostów do ładowania. Ale prace hydrauliczne ograniczałyby się do prostego założenia pływaków, przypuśćmy, że marynarka wojenna uczyniła już prawie wszystko nieodzowne, co się tyczy robót morskich.

Przybywszy do Mon-Cay w pierwszych dniach lipca, Dubourg prowadził prace ze właściwą sobie zaciekłością. Było jednak gorąco, straszliwie gorąco. Termometr przekraczał kilkakrotnie czterdzieści stopni w cieniu. A ponieważ słońce wschodziło późno i zachodziło wcześnie, a cały środek dnia pochłonięty był przez nieodzowną siestę południową,

szczegółów przedsięwzięcia i ułożeniu wszystkich sposobów działania, Ko Mi przybrała w właściwej chwili umiarkowany ton, stosowny dla podwładnych, choćby nawet obdarzonych władzą, i zakończyła temi prostemi i **po** prostu wypowiedzianemi słowami:

— Sądzę, że w ten sposób wszystko pójdzie składnie. Ale naturalnie pod tak ważnym aktem nie podpisze p. Dubourga. Szczegółnej, kiedy sobie przypomniałam, co mi pan powiedział przed chwilą: że interes ten może przynieść wszystkim tym. Którzy do niego przystąpią, wszystkim!... tak pan stwierdził... poważne zyski. Nie: pan Dubourg podpisze sam po swoim powrocie.

— Ale ja nie mogę czekać, — zawołał Australijczyk. — Powiedziałem pani że nie mogłem...

— **No matter!** — odcięła się Ko Mi, nie mogąc znaleźć słowa francuskiego. — Cóż to panu szkodzi, czy pan Dubourg podpisał czy też nie? Ja oświadczam panu całkiem formalnie, że zasadniczo interes jest ubity. Jeśliby przypadkowo ten lub ów artykuł umowy nie podobał się panu Dubourgowi, byłaby to tylko kwestja drobnych modyfikacyj. Pośwadczam to.

— Jestem zupełnie zadowolony, — rzekł pan Manning. — Ale ja nie jestem sam. Oto dlaczego przed powrotem do Sydney muszę mieć prawidłowy kontrakt. A więc co robić?

— Czekać, — rzekła najspokojniej Ko Mi.

— Och! czekać? Ależ ja nie mogę! Pani wie, że ja mam inne interesa.

— Tak, — rzekła Ko Mi z uśmiechem, — ale interesa te nie są tak ważne jak ten. Pan sobie przypomina, że powiedział pan przed chwilą: „jest to najważniejszy interes".

Manning, schwytany w własne sidła, zaśmiał się szeroko, prawdziwie po brytyjsku:

— Maja Ko Mi, — ośwladczył wesoło pan Dubourg nazajutrz po zawarciu kontraktu, — tym interesem z Manningiem zdobyła mi pani jadne pieniądze, które zaokrągla nam majątek... Och, niech pani nie sądzi, że jestem tak szalony i chciałem koniecznie zdobyć tysiące miljonów. Ale we wszystkiem jest umiarkowanie. A kto czuje, jak ja, zbliżająca się starość, jeśli ma trochę jeszcze rozumu, chce na ten krótki czas przed końcem swego życia zabezpieczyć się przed tym chodem i smutkiem, który zwie się nędzą, pomijawszy ogarniczenie i zmniejszenie swojej stopy życiowej, które jest miernotą. Umniejszyć się, to przykra igraszka losu. Załowałem zawsze głęboko tych piękuych generałów, przystrojonych i upstrzonych gwiazdami, orderami i krzyżami, którzy żyjąc na równi z władcami i ministrami, stają się przez jeden dzień wystużonym oficerami, skazanymi niemal na suchy chleb, pokutującymi jakby zbrodniarze za pośwęcenie i bezinteresowność, z jaką służyli ojczyźnie i ratowali ją nieraz w nieszczęściu. Jest to okrutna niesprawiedliwość społeczna, z którą nie mogę sobie jeszcze. Dzięki pani, moja mała Ko Mi, czuję się obecnie wolny od podobnego niebezpieczeństwa, które wisiało dotąd nad moją głową: że mogłem zubożeć będąc bogatym. Tak! Dzięki pani! Niech pani będzie pewna, że nie zapomnę o tem...

ONG KOP.

Ko Mi, która słuchała z uwagą i namysłem, podniosła głowę tak gwałtownie, że ucięte pukle zadrgały:

— Panie, proszę zapamiętać, że spełniłam tylko mój obowiązek... wyłącznie mój obowiązek...

Pan Dubourg uśmiechnął się:

— Niech się pani nie wzbrania! Pamiętam!... zupełnie dobrze...

Potem zaś:

— Wiem o tem: nie chodzi o to... Musimy spakować nasze kufry: wracam natychmiast i tym razem zabieram panią ze sobą.

— Dobrze, — rzekła Ko Mi.

Nie pytała nawet dokąd. Była teraz wytresowana w zadziwiający sposób. Zapytała jedynie o to, o co należało zapytać:

— Na ile dni?

— Piętnaście lub dwadzieścia, — rzekł Ferdynand Dubourg. — Proszę przytem zapamiętać, że tym razem nie chodzi o oczyszczanie rudy, ale niemal o to, że pojedziemy do Mon-Cay. Nie jest wykluczone, że prócz tego odwiedzimy tam władze publiczne. Myślę zresztą, że pani się domyśla: to niemal pani zaaranżowała całą tę podróż

— Ja?

— Tak, pani. Ugodziła się pani z panem Manningiem, że jeśli to będzie możliwe, okręty australijskie będą ładować węgiel w Mon-Cay? Należy natychmiast zbadać w tej sprawie niektóre szczegóły. Proszę więc zorganizować całą podróż,

— Cóż prostszego, jak udać małą dziewczynkę i odpowiedzieć temu panu: „Nie wiem, nie mogę, proszę zaczekać, aż szef wróci..."

Ale nie! to właśnie było niemożliwe, właśnie nie miało się prawa postąpić uczciwie. Bo wspomniany interes był bardzo ważny. Interes, który pan Dubourg byłby załatwił bez wahania, gdyby był obecny i którego żałowałby szaleńczo, gdyby go stracił, jeśliby Ko Mi nie doprowadziła do skutku w jego imieniu w czasie jego nieobecności... Tak, tak! trzeba zapłacić własną osobą...

I Ko Mi odważnie zapłaciła. Rzuciła się na oślep w przykrą dyskusję na temat ilości, cen, manipulacji, możliwych i niemożliwych opustów. Manning, który zapewne spodziewał się, że osiągnie cel bez wysiłku, z Ko Mi, która wyobrażał sobie identyczną z dawniejszą Ko Mi, z tą z parowca, która nie umiała grać w „łasiczkę", znalazłszy się w obliczu tej drugiej Ko Mi, nie ukrywał teraz ani swego zdumienia ani podziwu. Na samym wstępie zawiedziony — i to bardzo — widząc, że pozbawiono go tysiąca mniej lub więcej prawnych zysków, na które bardzo liczył, skoro zobaczył przed sobą Ko Mi, a nie pana Dubourga, natychmiast zdecydował się na przegraną. Australijczycy, ludzie wielkich interesów, mają w swoim charakterze coś, co odzwierciedla szerokie horyzonty ich olbrzymiego kraju. Pobity, zupełnie pobity przez małą Francuskę, tak bardzo pogardzaną jeszcze przed chwilą, Filip W. Manning przyjął swoją porażkę jak sportowiec, który przegrywa z uśmiechem. Nadał temu nawet trochę elegancji, prawie wzniosłości. Posunął się nawet do tego, że odstąpił od pewnych prawnych kruczków, które mogły przynieść mu korzyść, ale uważał je za niegodne walki, jaką on, człowiek wytworny, prowadził przeciw prawej i uczciwej kobiecie. Więc skłonił się bardzo nisko, gdy po omówieniu wszystkich

MATEMATYKI wykreślnej francuskiego, niemieckiego rysunków, uczą nauczyciele bimn. Przygotowania do egzaminów gimn. Ulica Batorego 34. IV. piętro, — od 3—5. 1074

1 ZŁ. LEKCJA języka franc., niem. i gry na fortepianie. Listy Admin: Wieku pod „1 ZŁ." 19729

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

ZGUBIONO świadectwa; — znalazca dostanie wielkie wynagrodzenie. — Zgłosić się plac Bilczewskiego 4: u dozorcy. 20156.

POSAD POSZUKUJĄ

KRAWCZYNI zdolna poszukuje szycia prywatnie. Gródecka 49, pracownia krawiecka Stańko. 19759

POLSKA stenografistka maszynistka poszukuje posady, zna języki niemiecki, rosyjski, teoret. francuski i angielski, a także udziela lekcji stenografji i języków. Adres: ul. Krzywa l. 6, w oficynie, Gertruda Głębocka. 9149

FOTOGRAF poszukuje samodzielną posadę. Listy pod „Retuszer" do Adm: Wieku. 20035

GEOMETRA kl. I-szej — absolwent Państw. Szkoły Mierniczej we Lwowie — poszukuje praktyki. Zgłoszenia pod „Geometra" do Adm. Wieku. 20036

ZA WYROBIENIE posady inkasenta lub magazyniera w poważnej firmie ofiaruję wynagrodzenie wedle umowy. Listownie do Adm. Wieku pod „Emerytowany" 19595

200 DOLARÓW dam za wyrobienie stałej posady w większem przedsiębiorstwie przemysłowem. Zgłoszenia Biuro dzienników Scherera Pasaż Hausmana pod „Rutyna". 18 94

DAM 100—150 dol. za wyrobienie mi posady rządowej lub miejskiej; miej scowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia przez grzeczność do WP. Józefy Link Kochanowskiego 2, I. p. Lwów. 20017

KWALIFIKOWANY mechanik szofer, kawaler — znający się na instalacji elektrycznej, poszukuje posady, najchętniej na prowincji. Listowne zgłoszenia pod „Mechanik 26" do Administr. Wieku. 20028

PANNA umiejąca szyć — poszukuje zajęcia przy dzieciach nawet i na wyjazd. Zgłaszać proszę ulica Rycerska 29 u dozorczyni. 20163.

POMOCNIK fryzjerski katolik poszukuje posady, — najchętniej na sezon. — Listy pod „Zdolny" Adm. Wieku. 20159.

KTO MI WYROBI miejsce dochodzącej za wynagrodzeniem wedle umowy. — Listownie pod „Zgodliwa" do Adm. Wieku. 20136.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, młode, poszukuje posady do kamienicy. Listy pod „Dozorca" do Adm. Wieku 20130

KUCHARKA dobra szuka posady do lepszego domu. Wiadomość u dozorcy, ul: Fredry l. 8. 20125

KTÓRA z pań posiadająca interes lub przedsiębiorstwo potrzebuje fachowej pomocy, chętnie obejmę kierownictwo na skromnych warunkach. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Wdowiec". 20056.

OSOBA średniego wieku — szuka jakiejkolwiek posady, jest z zawodu krawczynia, zajmie się całym gospodarstwem domu i kogo dzieci. Zgłoszenia pod A. D. do Adm. Wieku. — 20158.

PANIENKA z dobrej rodziny, z liceal nem wykształceniem, poszukuje posady do dziewczynki. Może udzielać początkowe nauki muzyki, malarstwa, rysunków. Zgłoszenia do Adm. Wieku pod „Szlachetność" 20051.

SAMODZIELNA korespondentka z buchalterją, biegła maszynistka, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod F. D. do Adm. Wieku. 20209

OSOBA, wiek średni, dobra gospodyni, rutynowana kucharka, poszukuje posady. Kwiatkowska, Listopada 25. 20170.

MASZYNISTA kierownik, dobrze obznajomiony w dziale młyńskim i tartacznym, jak też w kopalniach nafty. Uzupełnia wszystkie najgłówniejsze reperacje przy motorach Dissla i maszynach parowych o sile do 300 kon. mech. poszukuje posadę. Adres: Marjan Bauer, tartak parowy w Rafajłowej, obok Nadwórny. 20206.

KAND. NOT. z egzaminem dr. praw, obejmie posadę. Zgłosić: Notarjat, Mikuliñce. 1212

KUCHARKA samodzielna, z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 15. maja. Listy do Adm. Wieku pod „Marja" 20193.

POSZUKUJĘ miejsca za siedziarkę: dam 100 zł. kaucji. Łaskawe zgłoszenia pod „Siedziarka" do Adm. Wieku. 20173.

MIESZKANIA - SKLEPY

OBSZERNY suchy magazyn i pokój na biuro poszukiwane. — Listy do firmy Kucki i Bick, 3-go Maja 5. 19861

STANCJI lub pokoju nieumeblowanego szukam dla porządnej pojedynczej rodziny nawet suterenowe. Płacę odszkodowanie. Listy pod „Stancja" Admin. Wieku. 19956

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, za zwrotem kosztów wykończenia. — Architekt Glattstein, Piekarska 45, godz. 3-5. 20108

ZAMIENIĘ piękny umeblowany pokój w śródmieściu w Przemyślu za pokój we Lwowie. Listy pod „Urzędnik" do Administr. Wieku. 20085

POSZUKUJĘ pokój z kuchnią lub jedną stancję — dzielnica obojętna wprost od gospodarza: czynsz wedle umowy. Władomość: Pawluk, Leona Sapiehy 1, fryzjer P. P. 20091

POSZUKUJĘ willi, 4—5 pokoji, z komfortem, ogród. — Czynsz dwuletni z góry. Natychmiastowe zgłoszenia: „Ogród", Administracja. 20116

ZA POKÓJ z osobnem wejściem i elektryką (ewentualnie bez mebli) zapłacę dobry czynsz. Okaziciełowi kwitu Administr. „Wieku". 20119

ELEKANCKO umeblowanego pokoju, separowanego w śródmieściu, ewentl: też z częściowym wiktem poszukuję. Listy pod „Dr. praw A. R." do Admin: Wieku. 20018

ZA DWA pokoje, kuchnia komfort, — dam roczny czynsz według umowy. — Pietraszkiewicz, Rutowskiego 11. 19881

WSPÓLNY pokój frontowy, z utrzymaniem dla pani nieki do wynajęcia. Ul: Łyczakowska 29, parter — Burkiewiczowa. 9146

NIEMIRÓW ZDRÓJ! Willa „Janka"! Pokoje jasne słoneczne z kuchnią lub bez zaraz do wynajęcia. Informacje: Nowy Świat 6, — Bukowska. 19903

MIESZKANIE 5 pokojowe z komfortem, centrum miasta poszukiwane, ewentualnie w zamian do odstąpienia takież okolica plac Jura. Zgłoszenia pod „Lekarz" do Adm. Wieku. — 19974

POKÓJ kawalerski, umeblowany, frontowy z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Władomość: ul. Kadecka 16, parter prawy od 2—5. 19886

DO WYNAJĘCIA 1 pokój duży i 3 małe tylko na biuro w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Śródmieście" do Adm. Wieku. 19934

SKLEP do wynajęcia. — Zgłoszenia: Stanisław Abl Legjonów 11. 19511

INTEL. bezdzietne małżeństwo poszukuje jednego lub dwóch pokoi z kuchnią. Czynsz wyższy ewentualnie z góry. Zgłoszenia pod „Spokojni" do Adm: Wieku. 20172

KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego. Okolica Kochanowskiego, Zielonej, Jabłonowskich. Nie krępujący wchód. Listy pod „Od czerwca" Adm: Wieku. 20171.

DWA pokoje, kuchnia — obok Halickiej na sklep lub biuro natychmiast do odstąpienia. Władomość: Zacharjasiewicz, ul. Kochanowskiego 10. 20146

POKÓJ wspólny dla pani do wynajęcia. Zimorowicza 12, w podwórzu. 20174

DO WYNAJĘCIA pół domu, t. j. pokój i kuchnia od 1. czerwca. Ul. Długa 511, Nowe Zalesienie. 20157

POSZUKUJĘ jednego, — względnie dwa pokoji z kuchnią, możliwie komfort za czynszem jedno lub dwuletnim. Listownie pod T. S. do Administr: Wieku. 20148.

LOKAL mały, podwórzowy, z urządzoną pracownią odstąpi zaraz gospodarz. Św. Mikołaja 20 — (10—1 i od 3—6). 20164.

ODDAM w najem dwa pokoje umeblowane i cztery pokoje z kuchnią, pełny komfort koło Techniki i Listopada zaraz. Władomość z grzeczności: Słonlewski, 3-go Maja 21. — 20203.

POKÓJ z komfortem zaraz do wynaję ia. Grunwaldzka 10. — II p., na prawo. 20217.

JAREMCZE! Wynajmę za raz obok dworca pierwszorzędny, obszerny lokal restauracyjno — kawiarniany, obejmujący salę bufetową, kuchnię, pokój, salę teatralną piątrową, werandy ect. Zgłoszenia: Łucki, Nadwórna. 1211.

POSZUKUJĘ 3—4 pokoi z kuchnią i pełnym komfortem. Schwadron, ulica Legjonów 25. 20194

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia. Chorążczyzna 22, I. p. drzwi 9, od 4—6. 20192.

POSZUKUJĘ natychmiast na tydzień pokoju, elektryka, wchód klatka. Okolica Politechniki. Listy: Pankiewicz, Bilińskich 4: 20185.

100 ZŁOTYCH pokój z utrzymaniem. Tentyńska 9: Dozorca wskaże. 20177.

STANCJA do wynajęcia za rocznym czynszem na Janowskim przy lotnisku. Władomość u dozorcy, ul. Piekarska 55. 20124.

STAJNIA, garaż lub magazyn zaraz do wynajęcia. Szymonowiczów 9, boczna Listopada, willa. 20074

KUPNO - SPRZEDAŻ

SYPIALNIĘ, jadalnię — sprzedam. Plac Dąbrowskiego l. 6, parter. 20045

ZŁOTO, Srebro, Perły, Brylanty kupuje po najwyższych cenach Guterman Sykstuska 14. 1174

CUKIERNICY! Maszyna i konserwator do lodów, — mały rozmiar tanio sprzedam. Cukiernia, Łyczakowska 11. 20137

MOTOCYKL okazyjnie do sprzedania. Murarska 88 — parter lewy. 20175.

FORTEPIAN w dobrym stanie o ładnym tonie — sprzedam za 85 dol. Ulica Chorążczyzna 5, parter — dozorca wskaże. 20201

KUPIĘ maszynę nożną — pierścieniową, najchętniej Singera. Zgłoszenia z podaniem ceny pod B. B. do Adm. Wieku. 20135.

SPRZEDAM wózek dziecinny sportowy zagraniczny prawie nowy. — Ulica Wronowska 14, drzwi 7 — II. piętro. 20134.

PARCELE budowlane do sprzedania. Kleparów — obok kościoła. Inżynier Janiczek. 20084

KUPUJĘ stare ubrania — siebie, rzeczy strychowe. Korespondentka wystarczy przychodzę natychmiast. — Gronstern, Lwów, Ormiańska 19. 20154

WÓZEK dziecinny składany prawie nowy tanio sprzedam. Władomość: Żółkiewska 123, I. piętro, drzwi Nr. 7. 20185.

PIANINO, FORTEPIAN — sprzedam. Kopernika 60 — I. p. od 9—3. 20176

Jedyna okazja zaopatrzenia się w dobry zegarek lub budzik po zniżonych do 40% cenach. 1150
A. Sobolewski, Lwów, pl. Marjacki 9

ZA 1.400 sprzedam kamienicę dwunasto pokojową. Władomość: Zimorowicza 6, drzwi 3. 20070

„MORTYNA" śmierć molom 1 zł. „C" środek przeciw pluskwom 1.50; hamaki, leżaki i krzesełka składane poleca Makarowski, Lwów, Batorego l. 12. 20147

DO FASAD i murowania WAPNO GASZONE z dostawą na budowę, dostarczamy. Skład ul. Zamarstynowska 11, tel. 13-73. — 20162

SPRZEDAM dom i pół morga ogrodu, sad. Mazurówka 7, boczna Cetnarowskiej, Milczanowski. — 20077.

Podarunki ślubne i okolicznościowe ze złota i srebra od Zł. 3.
H. Guterman, Sykstuska 14. 1218

DOM do sprzedania — 2 pokoi koło czytelni polskiej. Sygnówka Nr. 265. 20021

KAMIENICA, śródmieście, wolne mieszkanie; parcele we wszystkich dzielnicach miasta; willa ul. Listopada, sprzeda Skomorowski, Chorążczyzna 27, telefon 16-22. 19892

PARCELE budowlane — w Zimnej Wodzie koło dworca do sprzedania. — Władomość: Doringer, ul. Piekarska 16, podwórze. — 20152

NA SPRZEDAŻ powóz używany w dobrym stanie i uprząż. Ul. Kochanowskiego 80, od godz. 1—4; 20150

519
R. KALCZYŃSKI
ul Sobieskiego 12 — poleca
Klatki dla kanarków.

OKAZJA! Nowe meble: szpalnia jasionowa, salonik mahoniowy, pokój męski tanio do nabycia. — Władomość w sklepie J. Szrenzel, plac Smolki 4; 19924

DYWANY, chodniki, kapy portjery najtaniej Wank, plac Marjacki 5, w sieni. 1190

FISHARMONIUM 13 registrowy, marka „Förster" do sprzedania. Serbska 9; u gospodarza. 20043

ZIMNA WODA! Parcele budowlane naprzeciw stacji z młodym szpilkowym laskiem sprzedam. Pokój na sezon wynajmę. Władomość: Willa Ganszów. 20023

MOTOR gazowy lub benzynowy 4-konny, marki Langen Wolf najnowszej konstrukcji, leżący, sprzedam także transmisje, szajby, wentylator duży. — Motor elektryczny 1/2 i 1 konny kupię. — **Procko, Lwów, ul. Tercjarska 10.** — Telefon 1583. 19873

PO 7 zł. PRZERABIA kołdry, materac e w jednym dniu Kaz. SKIBINSKI, Lwów, Kopernika 4 (naprzeciw handlu Szkowrona). 20203

ZIMNA WODA letniska — 2 parcele po 800 sążni — obok siebie do sprzedania 40 ct. am. gotówką lub na raty. Lwów, Ochronek 7: Theobald, godz. 4—7. 19830

SPRZEDAM dwa domy słoneczne nowo wybudowane z ogrodem, 3.200 dol. Traugutta 26, gospodarz. 19850

WENTYLE parowe, gazowe wodne; Kurnisze mosiężne; Tygle graftitowe; Narzędzia stołowe, wentylatory kuźenne — poleca handel żelaza M. Klerski, Lwów, Kopernika 4, filja Tarnopol. 19550

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. — Nowacki, Pańska 17. 19805

ZEGARKI na całe życie
H. GUTERMAN, Sykstuska 14. 1176

POSZUKUJĘ dwóch pokoji z kuchnią, ewentualnie pokoju, nyży i kuchni wprost od gospodarza. — Warunki wedle umowy. — Zgłoszenia do Adm. Wieku pod „EF-KA" za okazaniem kwitu inseratowego. 20168

ELEGANCKO UMEBLOWANY POKÓJ, osobne wejście, centrum, całe lub częściowe utrzymanie — odnajmę solidnemu, zamożnemu panu. Listownie pod KOCHANOWSKIEGO do Adm. Wieku. 20049.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie, jednej lub dwom osobom wynajmę. Snopkowska 6, II. p. 20167.

DO WYNAJĘCIA pokój skromnie umeblowany. Ul: Murarska 51, parter drzwi Nr. 3. 20155.

POKÓJ od 15. maja wynajmę solidnemu panu. — Sapiehy 49, II. piętro — na lewo. 20213.

OKUCIA budowlane, metalowe i żelazne; papa na fundamenta i dachówka: taczki żelazne drewniane, poleca handel żelaza M. Klerski, Lwów, Kopernika 4, filja Tarnopol. 19547.

SZPARAGI ŚWIEŻO CIĘTE, sprzedaję codzień — szkoła ogrodnicza w Zamarstynowie za rogatką od 16—18. 19728

OPASKI BRZUSZNE wykonane wedle wskazówek PP. Lekarzy w rozmaitych fasonach i jakościach TANIO poleca MAGAZYN MEDYCZNY STANISŁAW BARAN, LWÓW, AKADEMICKA 26. 20190.

PARCELA budowlana, — dwufrontowa przy kanale, kabiu i wodociągu przy ul. Częstochowskiej (144 s.) do nabycia. Janowska 78, dozorca wskaże. 20188

DWA młode foksterjery do sprzedania. Kochanowskiego 15, dozorca. 20126.

W BRZUCHOWICACH — dom murowany „willijka" tuż przy stacji, w ładnem położeniu okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Adm. Wieku pod „Dolny-dom". 19819

FORTEPIAN lub pianino kupię gotówką, podaj cenę. Listy pod „Nysmiak" do Adm. Wieku. 19605

SPRZEDAM parę ślicznych wiedeńskich chomontów bardzo tanio. Władomość w składzie lanu — Sykstuska 29. 19941

SPRZEDAM domek w ładnem słonecznem położeniu, przed domem mały sadek na Wulce. Listy do Adm. Wieku pod „Wulka" 19818

Płaszcze i suknie crep-de-chin

w wielkim wyborze nadeszły do Firmy „PANI“

Lwów, Jagiellońska l. 15. Telefon 8-85.

1.69

DOLARY ZBYTECZNE

dla zakupna. Otomany, Kanapy i Fotele do rozkładania, Materace sprężynowe i włosienne, Garnitury salonowe, Łóżka skrzynkowe i polowe po cenach konkurencyjnych **za gotówkę i na raty** — poleca **Lwowska Wytwórnia Mebli Tapicerowanych STEIL i Sp.** Lwów, Kazimierzowska 28 — Tel. 33-59. 20189

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół“ we Lwowie

odbędzie się **w niedzielę dnia 16. maja 1926 r.** o godz. 10. rano w lokalu własnym mieszczącym się w budynku restauracyjnym ogrodu Kościuszki na I. piętrze.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokołu z ostatn. Zgromadz.
2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1915
3) Sprawozdanie Naczelnika Korpusu
4) „ z rachunków za r. 1925
5) „ Komisji Gospodarczej
6) „ Komisji Oświatowej
7) „ i wnioski Komisji rewizyjn.
8) Uchwalenie preliminarza na rok 1926
9) Wybory:
   a) zastępcy Naczelnika na 1 rok
   b) 3 członków Wydziału na 1 rok
   c) 2 zast. człon. Wydziału na 1 rok
   d) 1 członka Komisji rewizyjnej
10) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu o godz. 10. odbędzie się powtórne Zgromadzenie tego samego dnia przy jakimkolwiekbądź komplecie o godz. 11 rano.

Wnioski winne być wniesione pisemnie na 3 dni przed Walnem Zgromadzeniem do rąk Prezesa

Sekretarz	Prezes	Naczelnik
wr. Jan Grabski	wr. K. Baczyński	wr. inż. B. Słowik

Rowery

motocykle, gramofony, płyty krajowe i zagraniczne — poleca najtaniej

B. CHUWEN, ul. Fredry 2

róg Batorego. — Uwaga na nr. domu. Wszelkie reperacje uskutecznia się szybko i starannie. — 1199

Fabryka wyrobów koszykarskich

mebli bambusowych, leżaków, wózków, kołysek dla dzieci, poleca swe wyroby najtaniej.

Koniewicz, Lwów Batorego 14 1126

CHOROBY PŁUC.

Stosowany przez pp. Doktorów „Balsam Thiocolan Age“ przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age“ sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w Warszawie, ulica Leszno 41.** 867

WŁASNY WYRÓB **CENY FABRYCZNE**

KOŁDRY dwustron. od zł. 28·—
Materace z trawy mor. „ „ 44·—
włosienne „ „ 42·—
„ „ 85·—
Gotowe Prześcieradła pod kołdry „ „ 11·50
na posłanie . . . . . „ „ 6·—
Poduszki pierzane . . . . „ „ 18·—
Poszewki gotowe . . . . „ „ 3·—

Kapy, Firanki, Dywany, Płótna, Ręczniki, Zefiry i t. p.

NAJTANIEJ SPRZEDAJE 19641

FABRYKA POŚCIELI

Pietruszeski-Mieko

LWOW — KORALNICKA 6.

Telefon 37-72.

„WIEK NOWY“

pomieszcza stale:

w poniedziałki — fejleton tygodniowy Raorfa i przegląd sportowy.
we wtorki — przegląd mód,
w środy — Z przyrody i techniki — pogadanki popularno-naukowe.
w czwartki — dział filatelistyczny,
w piątki — dział szachowy,
w soboty — dodatek powieściowy, tygodniową kronikę ilustrowaną, listy ze stolicy, kinematogramy Roflego i kącik kobiecy.

„Żądać w drogeriach i aptekach“. 961

Dom meblowy ratalny! W znanej firmie **Münzer,** Rejtana l. 4, istniejącej od r. 1892, niema konkurencji co do jakości dostarczonych mebli kraj. i zagr. 1149

Polska Szwajcarja!

JAREMCZE ZIPPER

ma do wynajęcia w pierwszorzędnej willi „Fila“ elegancko urządzone pokoje ze światłem elektrycznem, wraz z pensją od 15 maja po 7 zł. i zwyż. W kt 5 razy dziennie najlepszej jakości. Zgłoszenia tamże lub Hotel Zipper, Lwów. 1215

ŁÓŻKA POLOWE

ŁÓŻECZKA dziecinne, OTOMANY, Kanapki składane, wkłady, poduszki rosharowe, Dywany, chodniki, kapy, firanki, narzuty, kołdry i t. p. poleca najtaniej **E. Korenblit, Lwów, Brajerowska 4.** — Za gotówkę i na dogodne warunki. 959

PORTRETY ARTYSTYCZNE

ręczne powiększenia kredkowe, akwarelowe, olejne — wykonuje pięknie po bajecznie niskich cenach **art. malarz, Lwów, Królowej Jadwigi 31, parter, — ganek, — drzwi 6.** 20053

THERMOSOWE

oryg. flaszki stalowe z gwarancją poleca

„LUMEN“

Lwów, pl. Marjacki 4.

Skład elektrycznych lamp z abażurami. 20214

Edykt licytacyjny. E. 36/25

Dnia 14. maja 1926, o godz. 11. przed południem w Komarnie sprzeda się przez publiczną licytację auto marki Ford L. W. Nr. 7098. Sprzedaż odbędzie się przed gmachem Sądu i rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym, w międzyczasie można obejrzeć przedmiot wystawiony na sprzedaż. — Sąd powiatowy oddział VI. — Komarno dnia 1. maja 1926. 1216

Drobne ogłoszenia

we „Wieku Nowym“ kosztują:

Jedno słowo	8	gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż“ .	10	„
„ „ „Matrymonialne“ lub „Koresp. prywatna“ .	15	„
„ „ „Posad poszukują“ .	4	„

Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem, kosztują podwójnie.

Należytość gotówką lub w markach pocztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.

Adm. „Wieku Nowego“, Lwów, Sokoła 4.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Wydawca: „Wiek Nowy“ Spółka wydawnicza.

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ Lwów, Sokoła 4.